Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, wtorek 12 kwietnia 1938 Nr 102

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wyrok zasądzający doc. Cywińskiego

Red. Zwierzyński został uniewinniony

Warszawa, 11. 4. PAT. Punktualnie o godz. 13 przewodniczący r. Przybyłowski otworzył posiedzenie sądu, po czym nastąpiło odczytanie sentencji wyroku w sprawie Stanisława Cywińskiego i A. Zwierzyńskiego:

„W imieniu Rzeczypospolitej Sąd Okręgowy w Warwszawie rozpoznawał dnia 9 kwietnia 1938 r. sprawę St. Cywińskiego i A. Zwierzyńskiego, oskarżonych o to, że we dniu 30 stycznia 1938 r. w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym nakładzie nr. 29 czasopisma „Dziennik Wileński" dopuścili się znieważenia narodu polskiego: St. Cywiński przez użycie w artykule p. t. „C. O. P." obelżywego wyrazu na określenie osoby Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i A. Zwierzyński przez zamieszczenie powyższego artykułu we wspomnianym numerze „Dziennika Wileńskiego", na podstawie odnośnych przepisów prawa orzekł uznać, że

St. Cywiński winny jest wyżej wspomnianego czynu mu zarzucanego i z art. 152 k. k. skazać go na karę 3 lat więzienia

z zaliczeniem mu mocą art. 57 k. k. okresu tymczasowego aresztowania od dnia 15 lutego do dnia 11 kwietnia 1938 r. oraz pobrać od Cywińskiego 160 zł. opłaty sądowej oraz koszta postępowania.

Aleksandra Zwierzyńskiego z oskarżenia o czyn mu zarzucany uniewinnić.

Następnie przewodniczący Przybyłowski ogłosił motywy wyroku, w których czytamy:

Motywy wyroku

Wydając wyrok powyższy, Sąd Okręgowy oparł się na następujących ustaleniach i rozważania: W „Dzienniku Wileńskim" w wydaniu niedzielnym z dnia 30 stycznia 1938 r. pojawił się artykuł p. t. „C. O. P.", podpisany przez autora Stanisława Cywińskiego.

Redaktorem i wydawcą wspomnianego czasopisma w owym czasie był oskarżony Aleksander Zwierzyński. Nakład numeru, zawierający ów artykuł, uległ rozpowszechnieniu.

Autor artykułu wyraża myśl, iż powstanie w sercu Polski C. O. P. zadaje kłam „słowom pewnego kabotyna, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co po brzegach, a w środku pustka". Słowo „kabotyn" oznacza lichego aktora, błazna wędrownego, komedianta. Użył tego słowa docent polonistyki. Określenie przeto autor wybrał celowo, ze świadomością treści, wagi i znaczenia, obraźliwe, zmierzające do pomniejszenia i ośmieszenia tego, do kogo odnosiło się to słowo. Oskarżony nie wskazuje wszakże nazwiska osoby znieważonej. Nie ma tyle odwagi, uderzenie jest zamaskowane, dokonane z zasadzki.

Kto jednakże chce wiedzieć, kogo oskarżony „kabotynem" nazywa, ma ułatwione zadanie. W artykule bowiem oskarżony nie zawahał się w nawiasie dodać tuż po przytoczonych słowach o obwarzanku, iż cytata pochodzi ze strony 10-tej książki Wańkowicza, stanowiącej podstawę i natchnienie do jego artykułu. A na tejże stronie 20-tej czytamy ni mniej ni więcej: „Marszałek Piłsudski powiedział: Polska jak obwarzanek, to warta co po brzegach". Daremnie oskarżony usiłuje przekonać Sąd, że pisząc swój artykuł, zapomniał, komu owe słowa o „obwarzanku" przypisane zostały przez Wańkowicza. Nie podobna uwierzyć w to, żeby oskarżony przytaczający z pamięci, jak to Sąd bezpośrednio na rozprawie mógł się przekonać, nazwiska i myśli pisarzy, publicystów, mężów stanu, rodzimych i obcych, zapomniał tylko jedno nazwisko — nazwisko Piłsudskiego — nazwisko, które na ziemiach polskich, jak długa i szeroka, usta już każdego dziecka ze czcią wymawiają. Cywiński, docent literatury na Uniwersytecie, wskrzeszonym przez Piłsudskiego, publicysta i wychowawca polskiej młodzieży, właśnie tego nazwiska zapomniał. Nic bardziej obłudnego, nic bardziej cynicznego. Sąd uznał, iż twierdzenie oskarżonego, że zapomniał o Piłsudskim, a miał na myśli Mackiewicza, jest wręcz kłamliwe i wykrętne, a ma tylko ten jeden skutek, że dosadnie a jakże ujemnie, charakteryzuje jego sylwetkę moralną człowieka małego, zdolnego do chwytu tchórzliwego i wybiegu podstępnego.

W związku z tą sprawą nasuwa się natarczywe pytanie, dlaczego to Polak, rzecznik kultury polskiej, wysunięty na jedno z czołowych stanowisk w społeczeństwie, poważył się w ten sposób znieważyć imię największego Polaka, którego pamięć spowija sztandar chwały narodowej, którego prochom, spoczywającym w Panteonie, składają hołd swoi i obcy. Na pytanie to dał odpowiedź sam oskarżony w swym ostatnim słowie, kiedy wspomniał, iż z natury swej jest krytycznie usposobiony do otaczającego go świata i wyraził przy tym myśl, że im większego kultu ktoś zażywa, tym silniej należy dążyć do odbrązowienia go. Właśnie tego zadania pomniejszenia postaci Wielkiego Marszałka podjął się oskarżony, to było jego intencją i pobudką działania. Zresztą Sąd na podstawie analizy treści całego artykułu dochodzi do przekonania, iż oskarżony zmierzał do jednego celu — do odebrania narodowi wiary we własne siły, do wywołania zwątpienia co do swej i wodza narodu wartości.

Przystępując do oceny karno-prawnej czynu zarzucanego i przypisanego przez Sąd oskarżonemu Cywińskiemu, Sąd uznał, iż czyn ten urzeczywistnił zarówno podmiotowo, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa, przewidzianego w artykule 152 k. k., karzącego tych, co ośmielili się ulicznie lżyć i wyszydzać naród polski. Naród zaś, to nie tylko zespół jednostek mówiących tym samym językiem. To zespół ludzi, złączonych krwią i duchem.

Z tej krwi narodu polskiego i z tego ducha wyrósł Józef Piłsudski i będąc tego ducha najdoskonalszym wcieleniem, stał się Królem Duchem swego narodu, stał się jego miłością i wzorem, stał się symbolem. A imię Jego w sercach Polaków na zawsze głęboko wyryte, tak ściśle z imieniem narodu zostało związane, że jakakolwiek bądź Jego zniewaga dotyka cały naród polski, tego narodu jest wyzwaniem i obrazą. Sąd orzekający w danej sprawie podziela całkowicie stanowisko Sądu Najwyższego, który w orzeczeniu swym, zamieszczonym pod pozycją 63 urzędowego zbioru orzeczeń głosi „zniewagę narodu lub państwa polskiego popełnić można nie tylko przez publiczne użycie słów bezpośrednio lżących lub wyszydzających naród lub państwo polskie, lecz także przez użycie wyrażeń lżących lub wyszydzających Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, twórcę i budowniczego państwa polskiego". Wyrażenie obelżywe o Marszałku Piłsudskim, „w sposób pośredni również lży i wyszydza naród i państwo polskie, które Józefa Piłsudskiego czczą powszechnie jako symbol cnót narodu". Godzi się w tym miejscu zaznaczyć, iż uchwalenie przez ciała ustawodawcze ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, bynajmniej nie wypełnia luki w polskim ustawodawstwie karnym. Czyny znieważające osobę Marszałka Piłsudskiego były karane i przed uchwaleniem tej ustawy. Jedynym w rozumieniu Sądu celem, do którego rzeczona ustawa zmierza, było wzmożenie dotychczasowej ochrony imienia Pierwszego Marszałka Polski, co wynika z wyraźnego brzmienia uzasadnienia do projektu ustawy. (Dok. na str. 8)

APOLINARY HARTGLAS

MARSZ NA... WARSZAWĘ

Teraz dopiero, dzięki niedyskrecji czy przechwałkom „Dziennika Narodowego" i oświetleniu tej sprawy przez „Kurier Poranny", „Gazetę Polską" i Dziennik Ludowy", zaczyna się wyjaśniać geneza ekscesów anty żydowskich w Warszawie w d. 17 marca br. — to znaczy w przeddzień runu na PKO — oraz w d. 18 i 19 marca br. Teraz dopiero staje się jasnym, skąd powstała bajeczka o „żydowskich spekulantach" i jakiemu celowi miała służyć — i podziwiać tylko należy, że bajeczkę tę powtarzali w dyskusji o rytualnym uboju w Sejmie przedstawiciele wręcz odmiennego obozu (bo czyżby Wallenrodzi z „Dziennika Narodowego?)

Okazuje się, że w dniach niebezpiecznego naprężenia stosunków międzynarodowych, kiedy zbrojny konflikt z Litwą wisiał w powietrzu i mógł przeobrazić się każdej chwili w europejską pożogę — w tych dniach upiornych emisariusze stronnictwa, które się wyspecjalizowało w walce ze straganami i w organizowaniu „zbiorowej odpowiedzialności" Żydów, posługując się fałszywie imieniem Naczelnego Wodza, mobilizowali ludność wiejską w łomżyńskiem do rzekomej walki z Litwą, kierując ją faktycznie do... Warszawy. Setki młodzieży chłopskiej i szlacheckiej opanowywały szturmem pociągi i — naturalnie bez biletów — pędziły do Warszawy, gdzie ich dopiero zatrzymała policja; stwierdzono przy tym — jak podaje „Gazeta Polska" — że niedoszli witezie uzbroili się do walki z armią litewską, w... łomy, pałki gumowe, kastety, t. zn. raczej w broń, potrzebną przy roz bijaniu sklepów żydowskich. „Dziennik Ludowy" podaje nawet, że tłumy tych przyszłych zdobywców Kowna kierowano do Warszawy przynętą pohulania w dzielnicach żydowskich i „przejęcia" żydowskich sklepów.

Nie było to więc powtórzenie czynu d'Annunzia z 1918 r. jak w poetyckim uniesieniu usiłuje przedstawić „Dziennik Narodowy" a po prostu nieudolne naśladownictwo marszu na Rzym Mussoliniego, w swojskiej i swoiście - chuligańskiej trawestacji, wzorowane na słynnym wyczynie Doboszyńskiego. I tamten wyczyn zakończył się nie tyle zdobyciem Myślenic, ile zniszczeniem żydowskiego mienia i podpaleniem synagogi (za co Doboszyński osobiście został uniewinniony) oraz burdą u Starosty i zdemolowaniem posterunku policyjnego (za co został skazany). Chybiony marsz na Warszawę też miał się wyrazić przede wszystkim w biciu Żydów i rabowaniu ich własności, a następnie w usiłowaniu zagarnięcia władzy — ale zakończył by się prawdopodobnie w pierwszym stadium bo w drugim bohaterowie by już pouciekali.

Ważniejszym jest wszakże nie to, co panowie z ND czy ONR byliby faktycznie osiągnęli, lecz to, do czego zmierzali. A jasnym jest, że chwilę niebezpieczeństwa dla Państwa "patrioci" spod wiadomego znaku chcieli wykorzystać dla zagarnięcia władzy w swoje ręce. Kiedy uwaga Rządu, władz bezpieczeństwa i armii była skoncentrowana w jednym tylko kierunku, skąd mogło grozić istotne niebezpieczeństwo dla Polski, kiedy cała energia społeczeństwa zespoliła się iześrodkowała w jednym punkcie — wówczas żywioły, krzyczące tyle o swoim patriotyźmie, zamierzały wykorzystać odwrócenie uwagi, wprowadzić dezorganizację władz, siać zamęt, by dorwać się do... misy.

Każdy pojmuje, że ekscesy antyżydowskie czy „przejęcie" żydowskich sklepów nie było celem ich samo w sobie. To był tylko środek, żeby poruszyć męty społeczne, żeby wywołać zamieszki, zmącić wodę i łowić w niej ryby dla siebie. Że i to się udało tylko połowicznie, że nie doprowadziło to do pożądanego celu, że pierwsze zastępy „tysiąca walecznych" opuściły Warszawę wraz ze swoimi łomami, pałkami gumowymi i kastetami nie z dobrej woli, a zawrócone przez policję — to już nie było zależne od nich, po prostu, do roboty zabrali się po fuszersku. Trudno — Warszawa, to nie Przytyk, a władze bezpieczeństwa, to nie dzieci Minkowskich... Ale „dobre" chęci były.

I było przygotowanie. Bo nawet tacy fuszerzy nie pchnęli by na Warszawę swoich co najdoborowszych bojówkarzy bez przygotowania gruntu. Więc „grunt" przygotowano starannie. Przygotowywano go na Marszałkowskiej w d. 17 marca jeszcze przed puszczeniem pogłoski o „żydowskim" runie na PKO — przygotowywano go 18 marca też w przeddzień tej pogłoski, gdy już długie rdzen nie - aryjskie ogonki „ciułaczy" odbierały swoje oszczędności; przygotowywano go wreszcie przez całe przedpołudnie w d. 19 marca, bijąc żydowskie rodzynki w aryjskich ogonkach — a w tym samym czasie zaczęły nadchodzić pierwsze pociągi z „witeziami", niezbyt gościnnie podejmowane przez policję. Witezie odeszli z powrotem do rodzin nych pieleszy, ale pozostały sińce i guzy na ofiarach żydowskich, dziury i braki w witrynach sklepowych i oszczerstwo o „żydowskich spekulantach" i „żydowskim runie". Calomniez, calomniez, on y restera quelque chose toujours!

Dzięki niedyskrecji „Dziennika Narodowego" i rewelacjom „Dziennika Ludowego" i innych pism, czynniki miarodajne mogą się znowu przekonać po raz niewiadomo który, kto i w jakim celu robi „odruchy" antyżydowskie, i kogo należało by wobec tego „uspokajać". Kto zdrów na umyśle w społeczeństwie polskim, ten ma jeszcze raz dowód, kto spekuluje na niebezpieczeństwie dla Państwa, kto się nie liczy z jego sytuacją, a myśli tylko o sobie. Może zamilknie wreszcie bajeczka o ideale pozytywnym, narodowym, dla którego się to wszystko robi, i o potrzebie przeto pobłażliwości dla sprawców tych wszystkich warcholskich wyczynów. Pewnie, że nie w interesie klasowym, czy zagranicy puszczają się oni na takie anarchistyczne imprezy — pewnie, że w „narodowym" interesie, ale sęk w tym, że „naród" identyfikują oni tylko z sobą samymi, tylko z własnym podwórkiem, i że gdy o ich własny interes chodzi — to nie liczą się już oni z grożącym państwu niebezpieczeństwem, nie liczą się z możliwymi konsekwencjami...

Przykro jest tylko, że skoro istniały fakty wskazujące na istotną genezę ekscesów trzech dni marcowych i na anonimowych autorów oszczerstwa antyżydowskiego, to fakty te ukrywano tak długo i tak długo pozwalano opinii zagranicznej przedstawiać przyczyny ekscesów w niekorzystnym dla Polski świetle — dopóki „Dziennik Narodowy" się sam nie wygadał. Przykro jest, że oszczerstwem antyżydowskim, puszczonym umyślnie w celach antypaństwowych, szermowano bez żenady w zupełnie innych kołach i dla zupełnie innych celów. To są okoliczności łagodzące, pomniejszające winę obozu warcholskich szybotłuków ,ale przez to samo współodpowiedzialność pada i na innych, którzy właśnie podobne anarchistyczne próby marszów na... Warszawę jak najenergiczniej zwalczać powinni.

Nie można się dać zafascynować powołaniem na d'Annunzia i traktować te bardzo poważne objawy społecznego zwyrodnienia jako... fiume.

Projekt mieszanej kolonizacji angielsko-żydowskiej w Australii

Melbourne, 11. 4. ŻAT. Nawiązując do lansowanych przed pewnym czasem projektów kolonizacji żydowskiej w Australii, wychodzące w Perth czasopismo żydowskie „West-Australian Juedah" rozpatruje możliwość takiej kolonizacji na bardzo rzadko zaludnionym terytorium Kimberley w Australii Północnej, które to terytorium było też wymienione we wspomnianych projektach jako teren pod kolonizację żydowską. Pismo zaznacza, że aczkolwiek nie wolno przeceniać ewentualnej możliwości takiej akcji osadniczej nawet w warunkach najkorzystniejszych, to jednak nie należy z góry wykluczać tych możliwości jako całkowicie utopijnych. Należy jednak najsamprzód stwierdzić, jako czynnik niezmienny okoliczność, że władze australijskie, czy to federalne czy też prowincjonalne, nigdy nie zgodzą się na zwarte pod względem etnicznym jednolite osadnictwo elementu nie-brytyjskiego. Prawdopodobną jest natomiast możliwość odpowiednio finansowanej kolonizacji równej liczby Żydów i Anglików. Jeśli — wywodzi pismo — Francuzi i Anglicy uznali po wojnie za możliwe skombinowanie takiego wspólnego osadnictwa w Kanadzie i jeśli było to także możliwe w Afryce Południowej, gdzie Anglicy i Holendrzy osiągnęli wspaniałe wyniki w osadnictwie mieszanym, to zasadniczo nie ma powodów do przypuszczania, że podobny wysiłek angielsko-żydowski w Australii nie powiedzie się.

Prof. Einstein o Palestynie

Nowy Jork 11.4. ŻAT. Kierownictwo United Palestine Appeal zorganizowało wielki wieczór artystyczny z udziałem wybitnych aktorów amerykańskich ku czci prof. Alberta Einsteina. Znakomity uczony nadesłał na imprezę list powitalny, w którym donosi, że Palestyna stanowi obecnie wielki ośrodek najpiękniejszych wysiłków żydowskich.

„Uniwersytet na wygnaniu" przyjmuje uczonych z Austrii

Nowy Jork 11. 4. ŻAT. Założony w 1934 roku „Uniwersytet na wygnaniu" (University in Exile), na którym wykładają wygnani z Rzeszy Niemieckiej uczeni żydowscy i nie-żydowscy, uchwalił rozbudować swe wydziały celem umożliwienia przyjęcia w charakterze wykładowców uczonych, usuniętych z wyższych uczelni w Austrii. Szef „New School for Social Research", przy której czynny jest „Uniwersytet na wygnaniu", dr Alwin Johnson, oświadczył w związku z tą uchwałą, że „jeśli to będzie konieczne, pójdzie żebrać po świecie, aby zebrać potrzebny na ten cel fundusz".

Rewizja obywatelstwa w Rumunii

Bukareszt, 11. 4. ŻAT. Minister spraw wewnętrznych Calinescu przyjął delegację żydowską z prezesem Stronnictwa Żydowskiego dra Teodora Fischera na czele, która poruszyła szereg spraw, związanych z przeprowadzaną obecnie rewizją obywatelstwa i naturalizacji. Uprzednio delegacja w tym samym składzie przedstawiła się w tejże sprawie podsekretarzowi stanu w prezydium rady ministrów Magureanu i ministrowi sprawiedliwości Iamandi.

Minister Calinescu wezwał okólnikiem wszystkich prefektów do zarządzenia wszystkim gminom, aby niezwłocznie i bez trudności wydawały osobom zainteresowanym wszystkie dokumenty, konieczne do weryfikacji obywatelstwa względnie naturalizacji. Zakazuje się przytem gminom domagania się od petentów uprzedniego przedstawienia dowodów z uiszczonych podatków państwowych czy komunalnych.

Dlaczego uniewinniono red. Zwierzyńskiego?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Co się tyczy oskarżonego Zwierzyńskiego, to Sąd nie mógł zająć czysto formalnego stanowiska i uznać go winnym, opierając się na tej jedynej tylko podstawie faktycznej, że inkryminowany artykuł pojawił się w czasopiśmie, którego redaktorem i wydawcą zarazem był Zwierzyński. Oceniając ten fakt w świetle zasad, wyrażonych w kodeksie karnym — a tej podstawy Sąd w swojej ocenie czynu i rozważaniach nie mógł na chwilę opuścić — w szczególności w świetle zasady indywidualnej winy, w granicach zamiaru, jaki przypisać można domniemanemu sprawcy czynu przestępnego, to stwierdzić należy, że w myśl art. 13 i 14 paragr. 1 k. k. przestępstwa przewidzianego w art. 152 k. k. dopuścić się może ten tylko, kto świadomością swą i zamiarem obejmuje skutek przestępny swego działania i nastąpienia tego skutku wyraźnie pragnie, bądź przynajmniej możliwość jego przewiduje i na to się godzi. Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznie przekonywujących dowodów, na których sąd mógłby ugruntować swe przekonanie, iż oskarżony Zwierzyński chciał znieważyć pamięć Marszałka Piłsudskiego, a tym samym znieważyć naród polski. — Również brak jest jakichkolwiek danych, przemawiających za tym, iż tenże oskarżony, wyrażając swą zgodę na zamieszczenie w swym piśmie artykułu Cywińskiego, przewidział i godził się z tym, iż obraźliwy zwrot o autorze słów o „obwarzanku" odnosi się do osoby Marszałka Piłsudskiego. Sąd stwierdza, iż aforyzm o „obwarzanku" i fakt, że autorem tego aforyzmu jest Marszałek Piłsudski, nie dotarły jeszcze — przynajmniej do czasu pojawienia się art. Cywińskiego do świadomości ogółu obywateli w tym stopniu, iżby okoliczność ta mogła uchodzić za własność ogółu, za notorium. Dowodem tego jest fakt milczenia przez 14 dni wszystkich tych, którym sprawa ta na sercu bądź w zakresie pieczy prawnej le-

żała, a jeśli tak, to Zwierzyńskiemu możnaby tylko wówczas przypisać winę umyślną w postaci zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego, gdyby udowodnionym zostało, że skądkolwiek powziął on wiadomość, czy od samego Cywińskiego, czy też przez przeczytanie książki Wańkowicza, że słowa o „obwarzanku" przypisywane są marszałkowi Piłsudskiemu. Dowodów tego rozprawa sądowa nie ujawniła. Dla braku zatem jakichkolwiek danych, przemawiających za urzeczywistnieniem podmiotowych znamion przestępstwa w czynie zarzucanym oskarżonemu Zwierzyńskiemu, należało go uniewinnić.

Najwyższy wymiar kary

Przechodząc do wymiaru kary w stosunku do oskarżonego Cywińskiego, Sąd zważył, co następuje: Prawo do ochrony czci przysługuje każdej jednostce, przysługiwać ono musi tym bardziej całemu narodowi. Wszelka przeto jego zniewaga spotkać się musi ze zdecydowaną i mocną w swym wyrazie reakcją.

Omówiony już poprzednio sposób dokonania przez oskarżonego czynu, dotknięcie nim najgłębszych uczuć narodu — są to te okoliczności, które mają dla wymiaru kary rozstrzygające znaczenie. Jeżeli ustawodawca w sankcji art. 152 k. k. prewidział górną granicę kary pozbawienia wolności w rozmiarze 3 lat, dla jakiegoś szczególnego przypadku, to czyż można sobie wyobrazić bardziej jaskrawy przykład naruszenia dobra chronionego tym przepisem i silniejszego napięcia złej woli? Zdaniem Sądu, jeżeli każda kara a zatem i ta, jaka ma być odpłatą za czyn popełniony przez oskarżonego, zawierać musi w sobie dwa pierwiastki: 1) pierwiastek odwetu społecznego jako wyraz reakcji za naruszone dobro z punktu widzenia prewencji ogólnej, 2) pierwiastek poprawy sprawcy czynu z punktu widzenia prewencji szczególnej — to właśnie

ta maksymalna kara w przekonaniu Sądu będzie najsłuszniejszą w danym wypadku odpłatą, uwarunkowaną zarówno przesłankami przedmiotowymi, jak i podmiotowymi.

Niech wolno więc będzie użyć słów z uzasadnienia do projektu uchwalonej ustawy o ochronie czci Marszałka: „Szczególnej ochrony prawnej wymaga, co szczególnym jest dobrem narodu".

Cywiński zostanie w areszcie

Z kolei adw. Glaser zgłosił wniosek do Sądu o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do osk. Cywińskiego, wskazując na zły stan zdrowia oskarżonego i zaznaczając, iż w danym wypadku nie ma uzasadnionej obawy ucieczki. Adw. Glaser prosi Sąd o zmianę zastosowanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na inny środek zapobiegawczy łagodniejszy, chočby na kaucję.

Prok. Żeleński sprzeciwia się temu wnioskowi, zaznaczając, że nie ma żadnych danych na to, aby zdrowiu osk. Cywińskiego cokolwiek zagrażało i ażeby względy te mogły przemawiać za wypuszczeniem go z aresztu zapobiegawczego. Prokurator jest natomiast zdania, iż są wszelkie dane po temu, aby obawiać się, że oskarżony będzie starał się uchylić przed dalszym tokiem wymiaru sprawiedliwości. Wobec tego wypowiada się za zachowaniem środka zapobiegawczego w postaci bezwzględnego aresztu.

Sąd po wysłuchaniu stron postanowił utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy w stosunku do osk. Cywińskiego.

---

bł. p.

Inż. ERNEST FREUNDLICH

zmarł po długich i dolegliwych cierpieniach w Krakowie dnia 11 kwietnia 1938, przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się **dziś** we wtorek dnia 12 b. m. o godzinie 3-ej po południu z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA.

Ogłoszenie ustawy o ustroju adwokatury

Warszawa, 11. 4. (Sin.) W „Dzienniku Ustaw" ogłoszony został tekst ustawy, nowelizującej prawo o ustroju adwokatury. Powołanie nowej naczelnej rady adwokackiej ma nastąpić z końcem maja. Jak wiadomo, poza członkami mianowanymi przez Prezydenta, należeć będą do tej rady członkowie, pochodzący z wyboru rad okręgowych. W drugiej połowie przyszłego miesiąca nastąpi zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia wszystkich Izb Adwokackich. Dotychczasowe rady okręgowe zakończą swą kadencję w połowie lipca, tj. w trzy miesiące po wejściu w życie nowej ustawy. Przedmiotem badań są rozporządzenia wykonawcze do nowego prawa o adwokaturze. Specjalne komisje rozstrzygnąć mają sprawę zamknięcia Izb w niektórych okręgach. W pierwszym rzędzie dotyczyć to ma apelacji krakowskiej i lwowskiej.

Silny wzrost kursów w Wall-Street

Nowy Jork, 11. 4. PAT. Na nowojorskiej giełdzie pieniężnej wystąpiła w sobotę dnia 9 bm. bardzo mocna tendencja. Takiej zwyżki nie notowano w N. Jorku już od wielu miesięcy. Akcje zwyżkowały przeciętnie o 1—4 dolarów na sztuce, niektóre zaś nawet o 5—6 dolarów.

Mocna tendencja na giełdzie nowojorskiej spowodowana została m. in. ogłoszeniem wiadomości o przeznaczeniu przez rząd poważnych sum na ożywienie koniunktury.

„Zwycięstwo" plebiscytowe

Berlin, 11. 4. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło o godz. 2-giej nad ranem następujące ostateczne wyniki głosowania (łącznie z austriackimi wojskowymi):

Uprawnionych do głosowania 49.546.950, głosowało 49.316.791, czyli 99,55 proc.

Głosów „tak" oddano 48.789.269, czyli 99,08 proc., głosów „nie" — 452.180, czyli 0,917 proc., głosów nieważnych oddano 75.342.

Tymczasowe oficjalne wyniki głosowania na terytorium Austrii: uprawnionych 4.300.377, głosujących 4.287.431, głosów „tak" 4.270.517, głosów „nie" 11.263, nieważnych 5.651.

Rewizja w szpitalu im. Rotszylda w Wiedniu

Wiedeń, 11. 4. ŻAT. Policja przeprowadziła surową rewizję w szpitalu imienia Rotszylda. Zbadano wszystkie dokumenty i przesłuchany został personal szpitala. Aresztowano dra Maksa Wachsteina, asystenta prof. Leona Hessa.

PRZEGLĄD PRASY

Po plebiscycie

Radiostacje niemieckie podawały w niedzielę wieczorem i przez cały dzień wczorajszy głosy „prasy zagranicznej", podkreślające wyniki plebiscytu. Powoływano się na mało znane tygodniki czy dzienniki a miało to prawdopodobnie upozorować w oczach opinii niemieckiej wielkie zainteresowanie świata przebiegiem i wynikiem plebiscytu. Faktycznie jednakowoż sam plebiscyt nie wywołał najmniejszego zainteresowania w opinii świata, bo przecież było rzeczą wiadomą, że wypadnie on tak, — jak sobie życzą władze hitlerowskie. Przewidywano nawet, co się zresztą sprawdziło, że ogłosi się pewną drobną liczbę głosów oddanych przeciwko Hitlerowi dla upozorowania, że plebiscyt odbył się bez nacisku i przy pełnej swobodzie. Wynik plebiscytu — 99.016 proc. „tak" oraz 0.984 proc. „nie" — nie stanowił żadnej niespodzianki, ani też nie był przedmiotem zainteresowania. Interesuje natomiast pytanie: co dalej? i poco Hitlerowi potrzebny był tego rodzaju plebiscyt? Trafne uwagi na ten temat ogłasza „Robotnik", pisząc:

Otóż ten plebiscyt jest dlań niejako „moralnym zatwierdzeniem" aneksji przez ludność. W dzisiejszych czasach pozory demokracji także coś znaczą! W swoich pertraktacjach dyplomatycznych (z Anglią np.) Hitler będzie mógł powoływać się na „głos ludu". Sukces „plebiscytowy" podnosi blask aneksji. Zresztą nawet w samych rozszerzonych Niemczech sukces „plebiscytowy" ułatwia Hitlerowi dalsze rządzenie. Pomyślny „plebiscyt" umacnia hitlerowską dyktaturę. I daje rozpęd do nowych zaborów...

Powstały więc definitywnie nowe, wielkie Niemcy... Co to znaczy dla pokoju, dla układu sił w Europie, dla Polski — wiadomo!...

Jest to przede wszystkim klęska orientacji prohitlerowskiej w Polsce. Żadne endeckie dywersje na Litwie nie są w stanie zamaskować tego faktu! Rozpoczęła się nowa era w stosunkach europejskich...

Gdy w przeddzień plebiscytu Hitler przemawiając we Wiedniu do swoich krytyków chwalił się swoimi dotychczasowymi sukcesami i wyliczał, że w ciągu pięciu lat panowania co roku tworzył nowy „fakt dokonany", nasuwało się mimowoli pytanie co będzie za rok? Hitler zrealizował w dużej mierze plan Wilhelma II, ale też popełnia wszystkie niezręczności, jakie popełniał Wilhelm II. Niemcy chwalą się obecnie, że faktycznie wygrały wojnę. Czy tak jest istotnie? „Czas" odpowiada:

W tej chwili sytuacja istotnie tak wygląda, że możliwości te mogą przybrać obrót korzystny dla Niemiec. Czy tak będzie naprawdę, o tym zadecydują chwile refleksji, jakie nastąpią u państw środkowej i zachodniej Europy, gdy spod wiwatów towarzyszących przyłączeniu Austrii do Niemiec, wyłaniać się zacznie szara rzeczywistość. Jest to przeświadczenie opinii europejskiej, że Niemcy są zbyt potężne. Że bez zapewnienia sobie odpowiedniego poparcia, każde z osobna z nich będzie musiało przegrać w każdej kwestii spornej, jaka się wyłoni. A wraz z Austrią, oddzieliły Niemcy tych kwestii sporo w stosunku do wszystkich jej sąsiadów. Trudno dzisiaj robić przepowiednie, ale i trudno nie zadać sobie pytania, czy w nocy z dnia 11 na 12 marca, kiedy wojska niemieckie przekraczały granicę Austrii, nie narodziła się w polityce europejskiej możliwość nowego ugrupowania państw europejskich, czy „cauchemar des coalitions", który prześladował Bismarcka, nie zjawi się znowu nad dzisiejszymi Niemcami.

Nieudolna i niezręczna dyplomacja niemiecka i osławione krasomówcze występy cesarskiego führera Niemiec przedwojennych doprowadziły już raz do takiej sytuacji, że nagle Niemcy były odosobnione. Podobna sytuacja tworzy się i obecnie.

W Austrii

„I. K. C." donosi:

„Deutsche Allg. Ztg." przynosi z Wiednia wiadomość, że arcybiskup Innitzer po powrocie z Rzymu odwiedził w sobotę o godz. 4-ej po południu kanclerza Hitlera w hotelu Imperial i odbył z nim konferencję trwającą pół godziny. Wychodząc z hotelu, arcybiskup Innitzer pozdrowił zebranych słowami: Heil Hitler!

W berlińskich kołach włoskich uważają za całkiem bezpodstawne pogłoski jakoby arcybiskup Innitzer miał pośredniczyć między kanclerzem Hitlerem i Watykanem, m. in. w sprawie ewentualnej wizyty kanclerza u Papieża. Włosi są raczej zdania, że wygłaszając i demonstrując pozdrowienie hitlerowskie, niezgodne z godnością kapłana, arcybiskup Innitzer wziął osobiście tę sprawę na swoje sumienie.

W „Polityce" znajdujemy artykuł p. t. „Innitzera: heil Hitler!", w którym czytamy m. in. następujące uwagi:

Kardynał Innitzer nie poszedł śladami Faulhabera. Jak doniosła prasa w liście do Gauleitera Bürckela własnoręcznie dopisał dwa słowa: „Heil Hitler", — wezwał ludność aby oddała „co cesarskie cesarzowi, a co boskie — Bogu". Innitzer tłumaczy, że to „głos wypływający ze wspólnoty krwi" nakazał mu tak daleko idącą czołobitność. Nie odezwał się w nim ten „głos", kiedy za „Heil Hitler" szło się do więzienia. Wówczas tą samą prawą ręką witał zapewne kardynał Innitzer, ś. p. Dollfussa, Schuschnigga.

Jeśli z takim uporem bronili oni niepodległości Austrii, to chyba nie tylko dlatego, że była to klika karierowiczów, którzy widzieli w tym swój osobisty interes, ale i dlatego, że chodziło im o uchronienie kilku milionów katolików austriackich przed losem ich współwyznawców w Rzeszy.

Być może, że za te dwa słowa „Heil Hitler" zapewni sobie Innitzer spokój na krótki okres czasu. Być może, że na razie w Austrii nie będzie procesów zakonników franciszkańskich, być może, że „Der Stürmer" zostawi kler w spokoju i nie będzie bawił ogłupionej gawiedzi opisywaniem pieprznych historyjek, ale czy to wszystko zdoła uchronić katolicyzm jako taki od ciosów, które nań niechybnie muszą spaść? Można na chwilę zażegnać konflikt pomiędzy narodowym socjalizmem a katolicyzmem, można ostatecznie uzyskać chwilowo te lub inne koncesje, taki lub inny konkordat. Łudziłby się zdaniem naszym ten, ktoby przypuszczał, że można pogodzić ogień z wodą. Jeśliby nawet miała tak zrządzić Opatrzność, że ogień-katolicyzm przestanie płonąć zalany falą narodowo-socjalistyczną — to niech przynajmniej gaśnie on z honorem, po bohatersku.

Artykuł kończy się bardzo ostrymi słowami na tle rozwoju stosunku niektórych dostojników kościoła do hitleryzmu.

(*R*)

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA".

Estetyka i — bezpieczeństwo

Ze sfer kupieckich piszą nam:

W swoim czasie magistrat m. Krakowa, działając w ramach akcji upiększania miasta, zmusił kupców krakowskich do skasowania metalowych żaluzyj sklepowych, gdyż szpecą one rzekomo wygląd estetyczny ulic, — nakazując wymianę żaluzyj tych na wysuwalne kraty, podobno bardziej estetyczne.

Nie jestem znawcą sztuki i nie umiem ocenić, czy i w jakim stopniu dzisiejsze kraty wpływają upiększająco na wygląd zewnętrzny ulic m. Krakowa. Jestem natomiast tylko kupcem i wiem z doświadczenia, że nie wpływają one niestety absolutnie na zwiększenie stanu bezpieczeństwa wystaw sklepowych. Jak wiadomo, elektrownia miejska stosuje specjalną taryfę ulgową dla kupców oświetlających wystawy sklepowe w godzinach wieczornych po zamknięciu sklepu. Z ulgi tej szereg kupców chętnie korzysta, pozostawiając światło w odsłoniętych wystawach niekiedy do późnych godzin wieczornych. To wieczorne oświetlenie wystaw z pewnością nadaje miastu charakter wielkomiejski i... estetyczny. Tymczasem w tych właśnie godzinach wieczornych, jak to wykazały awantury niedzielne, właściciele sklepów narażeni są na znaczne szkody, wynikające z nienależytego zabezpieczenia wystaw przed — kamieniem czy uderzeniem laską ze strony przechodzących ulicą awanturników. Ten stan rzeczy z jednej strony zniechęca kupców do iluminacji wystaw po godzinach pracy w sklepie (przez co traci także elektrownia miejska), z drugiej strony wykazuje wyższość starych poczciwych żaluzyj sklepowych, które zabezpieczały gruntownie kupca przed szkodą materialną, gdy po ciężkim dniu pracy udawał się na spoczynek do domu. Dzisiejsze „estetyczne" kraty nie dają niestety należytej gwarancji bezpieczeństwa Bogu ducha winnym ...szybom wystawowym.

Lord Halifax wyraża Edenowi -- wdzięczność i uznanie

Londyn, 11. 4. (C) Minister spraw zagranicznych, lord Halifax, wygłosił onegdaj w Bristol dłuższe przemówienie polityczne, w którym raz jeszcze podkreślił ogólne wytyczne zagranicznej polityki Wielkiej Brytanii.

Lord Halifax rozpoczął swe przemówienie od tego, że

złożył wyrazy uznania i wdzięczności swemu poprzednikowi w Foreign Office Edenowi. „Minister Eden — powiedział lord Halifax spełniał swe funkcje przez dłuższy okres czasu, poświęcając tej pracy rzadkie walory umysłu i serca. Z przyjemnością oczekuję chwili, kiedy państwo na nowo korzystać będzie z jego usług i z jego rad".

W dalszym ciągu lord Halifax mówił o rokowaniach angielsko-włoskich, podkreślając ze szczególną dobitnością, że Anglia ma zamiar dochować wierności swym zobowiązaniom międzynarodowym.

„Nasza kraj — oświadczył min. Halifax — nie łamie nigdy danego słowa. Nie jest naszym zwyczajem dawać przyrzeczenia, kiedy nie mamy absolutnej pewności, że w razie potrzeby będziemy gotowi zobowiązania te spełnić".

WIKTOR HUGO

PLEBISCYT

Bratanek wielkiego Napoleona, zwany Napoleonem małym, urządził w dwa tygodnie po swym zamachu stanu z dnia 2 lutego 1851 plebiscyt, który wypadł całkowicie po jego myśli. Plebiscyt ten sportretował wielki poeta Wiktor Hugo, przebywający wówczas na wygnaniu. Przynosimy fragment tego szkicu Wiktora Hugo:

...Jakiś człowiek zatrzymał dyliżans pocztowy w lesie. Człowiek ów jest hersztem bandy na wszystko zdecydowanej.

Podróżni są wprawdzie liczniejsi, ale każdy z nich myśli tylko o sobie, wciśnięty w swój kącik.

Późna noc, podróżni drzemią, są bez broni, dlatego stawiać nie mogą oporu bandytom.

Herszt bandy rozkazuje im wysiąść i bez słowa protestu położyć się twarzą ku ziemi.

Niektórzy protestują. Kolbami miażdży im się czaszki. Inni posłusznie rzucają się na ziemię, gdzie leżą niemo, sparaliżowani ze strachu, obok trupów i podobni do trupów. A gdy bandyci przykładają im pistolety do skroni, ich herszt przeszukuje ich kieszenie, otwiera walizy i zabiera wszystkie kosztowności.

Kieszenie są wypróżnione, walizy obrabowane, zamach stanu się udał, a herszt oświadcza wtenczas:

„A więc, by nie wejść w konflikt z prawem, przedkładam wam pismo, w którym uznajecie, że wszystko, co wam zabrałem, stanowi m o j ą własność i że wy d o b r o w o l n i e mi to oddaliście! Proszę mnie zrozumieć, to jest w a s z e zdanie. Każdemu z was wciśnie się do ręki pióro i bez słowa, bez żadnego ruchu z waszej strony z brzuchem na ziemi, z twarzą w błocie, macie podpisać ten papier. Jeśli ktoś z was się poruszy lub powie słóweczko — tu jest mój pistolet. — Zresztą — jesteście wolni...

Podróżni podpisali.

A potem herszt bandy dumnie zawołał: „Mam 7,500.000 głosów!"

— — — — — — — — —

W ten sposób pan Louis Bonaparte został prezydentem.

Przypomnijmy sobie pewne zasady:

By wybory polityczne były ważne, nieodzowne są trzy warunki. Po pierwsze: muszą być wolne. Po drugie, wyborcy muszą być świadomi swych obowiązków. Po trzecie: rezultat wyborów musi być prawdziwy.

Gdy brak jednego z tych warunków, wybory są nieważne. Jakże więc sytuacja się przedstawia, jeśli nie zachodzi żaden z tych trzech warunków?

Trzebaby napisać całą książkę, by wyliczyć wszystkie szczegóły tego niesłychanego aktu gwałtu... Zastosowano przy tych wyborach wszystkie sztuczki. „Pewien sołtys powiedział np. swym wyborcom: „Jeśli będziecie głosowali „tak", głosować będziecie za republiką, jeśli głosować będzie „nie", głosować będziecie przeciwko republice". Chłopi głosowali potem „tak".

A naprawdę — już wkrótce, już może za rok, a może za miesiąc a może nawet za tydzień, gdy to, co teraz widzimy, należeć będzie do przeszłości, będziemy się wstydzić, żeśmy tylko nawet na minutę przywiązywali wagę do tego nikczemnego oszustwa wyborczego. Ten plebiscyt jest dla tchórzów usprawiedliwieniem, jest tarczą sprzedajnych sumień. Generałowie, urzędnicy, biskupi, wszyscy, którzy zapomnieli o swych obowiązkach, ukrywają swoją hańbę, swoją współwinę poza tarczą tego głosowania. Francja przemówiła — powiadają, vox populi vox dei. Wszystkie więc sprawy załatwione są tym plebiscytem. Czy to są wybory? Czy to jest głosowanie? Pluje się na to i idzie się dalej...

Wy zamachowcy stanu, nikt wam nie wierzy, że skupiliście 7,500.000 głosów!

Proszę o trochę szczerości, a przyznacie: Oszukujecie — w waszym bilansie jest za dużo głosów i — za mało trupów.

7,500.000. Co to za liczba? Skąd ona pochodzi? Jak ona powstała? Co mamy z tą liczbą począć? Siedem milionów, osiem milionów, dziesięć milionów. Cóż to ma znaczyć? Przyznajemy wam wszystko i wszystkiemu zaprzeczamy. Ty Bonaparte przysięgasz na te 7,500.000 głosów. Ale kto je udowodni?

Kto liczył te głosy? Kto je kontrolował, kto oznajmił rezultat? Ty!

Innymi słowy: podłość liczyła, lizuństwo kontrolowało, a nikczemność głosy dodawała. Tchórzostwo uśmiechało się, a kłamstwo oznajmiło rezultat.

Gdybyśmy po wyborach zapytali pierwsze go lepszego obywatela:

„Pan głosował na Ludwika Bonapartego jako na prezydenta?" „Tak" — brzmiałaby odpowiedź.

„Czyby go pan uczynił inkasentem swej firmy?"

„Nigdy!" (Tłum. —si)

Koniec frontu ludowego we Francji

KRAKÓW, 12 kwietnia.

Grabarzem jego jest formalnie Edward Daladier, zwany „milczkiem". Urodzony w roku 1884, był Daladier uczniem Herriota, a potem stał się jego zaciętym wrogiem. Herriot — natura otwarta, nadużywająca może szczerości, lubiąca się w stylu kwiecistym, miłował swego ucznia i widział w nim swego następcę. Stało się jednak inaczej, bo ten milczek, ten człowiek tajemniczy i niezbadany stał się przywódcą „Młodoturków" w partii Herriota i narzucił umiarkowanym, właśnie z Herriotem na czele, jak najściślejszą współpracę z socjalistami i komunistami. W miodowych miesiącach frontu ludowego przemawiał Daladier na olbrzymich zgromadzeniach publicznych obok Bluma i Torresa, witany owacyjnie przez tłumy. A teraz jest tym, który likwiduje front ludowy.

Daladier jest wyraźnym przeciwieństwem Herriota. Ożenił się bogato, a lata nędzy dawno już są zapomniane. Mógłby sobie pozwolić na zbytek, a jednak żyje jak asceta. Nie jest smakoszem jak Herriot, nie potrafi tak pięknie pisać ani tak błyszczeć kunsztem oratorskim, jest raczej człowiekiem czynu niż słowa. Był dwa razy już premierem. Pierwszy raz w roku 1933, ale ten pierwszy gabinet jego upadł po kilku miesiącach z powodu błahej sprawy redukcji pensji urzędniczych. Drugie jego premierostwo trwało tylko cztery dni — od 3 do 7 lutego 1934 roku, a skończyło się skandalem Stawiskiego i salwą do demonstrantów ulicznych.

Afera Stawiskiego jest w zbyt świeżej pamięci, by potrzeba ją przypominać. Stawiski był to w gruncie rzeczy mały gangster — jak pisze o nim John Gunther w ciekawym swoim reportażu „Tak widzę Europę", — który znał kilku potentatów, odgrywających rolę w życiu politycznym republiki, i który potem popełnił samobójstwo czy też został zamordowany, gdy mu się noga powinęła. Takich aferzystów, i to znacznie większego formatu, spotkać można prawie w każdym państwie. Nie brak ich w państwach totalnych, tylko tam o nich nie dowiaduje się opinia publiczna. We Francji tych aferzystów było może zbyt dużo, ale właśnie na bene demokracji francuskiej zapisać należy to, że tego rodzaju afery likwiduje się publicznie. I tę aferę byłoby się zlikwidowało, gdyby nie zacietrzewienie partyjne, gdyby nie obóz prawicowy, który masy wyprowadził na ulicę, by przede wszystkim ugodzić śmiertelnie „wolnomularską" partię radykalną. Daladier, który był wtenczas premierem, nie miał zaufania do Jana Chiappe'a, b. szefa policji paryskiej, obec nie współwłaściciela gadzinowego tygodnika „Gringoire". Daladier posłał Chiappe'a na zieloną trawkę, ale nie ufał policji i postanowił demonstracje uliczne rozpędzić gwardią narodową. Przez cały styczeń roku 1934 odgrażały się grupy prawicowe, że zaprowadzą porządek we Francji". Doszczętnie skompromitowany kandydat na Hitlera francuskiego podpułkownik Kazimierz de la Rocque odbywał nocne manewry, miał do dyspozycji auta ciężarowe i o-

koło 60 samolotów. Wszyscy w Paryżu mówili, że prawica przygotowuje zamach stanu. Daladier jako człowiek silnej ręki postanowił stłumić niepokoje siłą. Policja nie dopisała, dopuszczając przez całą noc na 6 lutego do zebrania się tłumów na Place de la Concorde. Jego minister spraw wewnętrznych Eugene Frot, zamiast rozwinąć energię, by nie dopuścić do demonstracji ulicznych kamelotów królewskich, Jeunesses Patriotes, Solidarité Francaise, Croix du feu, — tak się nazywały wówczas organizacje faszystowskie, później we Francji zakazane, — zamiast więc zakazać demonstracji, zmobilizował Garde Mobile nie dowierzając policji. Padły strzały, a nikt dotychczas nie stwierdził, kto właściwie zaczął strzelaninę. Ale bruk paryski zbroczony został krwią, a siedmnastu Francuzów straciło wówczas swe życie.

Oto atmosfera, wśród której powstała idea frontu ludowego.

Właściwym jej ojcem jest Stalin. Gdy flirtujący z prawicą premier francuski Laval bawił w Moskwie i odwiedził Stalina, ten zapewnił go, że komuniści francuscy przekreślą hasła rewolucji i nie będą republikańskiej Francji przeszkadzać w jej zbrojeniach przeciw Trzeciej Rzeszy. Na rozkaz Moskwy komuniści francuscy nie tylko przestali ujadać na socjalistów jako na socjalfaszystów, lecz nawet zaczęli głosić hasło: „Francja dla Francuzów“ i wyciągnęli rękę — do katolików. Do pierwszego jednak gabinetu Bluma komuniści nie weszli, kierując się chytrym machiavelizmem politycznym, polegającym na tym, by oficjalnie popierać gabinet frontu ludowego, ale nieoficjalnie ciągnąć korzyści partyjne z jego błędów i porażek. Do następnych gabinetów frontu ludowego chcieli już wejść, ale nie chciano ich przyjąć; dlatego zadowolili się tylko rolą sojusznika, nie zasiadającego w rządzie.

Właściwym jednak twórcą frontu ludowego był młody polityk z partii radykalnej Gaston Bergery. Zanim po smutnych wypadkach z dnia 6 lutego 1934 zmontowano front ludowy, Bergery założył swoją partię, którą naprzód nazwał „Front Commun“, później „Front Sociale“, wreszcie „Front Populaire“. Programem tej partii była walka lewicy przeciwko faszyzmowi i „ligom“ faszystowskim. Bergery rozpoczął swą karierę jako poseł radykalny, potem wystąpił ze swej partii i stał się dzikim. Gdy Doumergue chciał stworzyć swój gabinet jedności narodowej, eliminujący rolę parlamentu, Gaston Bergery był jedynym posłem, który na znak portestu złożył mandat. Myślał, że cała lewica pójdzie w jego ślady i wymusi w ten sposób nowe wybory, zapomocą których lud francuski miał zamanifestować swe przywiązanie do demokracji i odrazę do faszyzmu. Nikt w jego ślady nie poszedł, a on sam stracił swój mandat przy wyborach uzupełniających, zyskując tylko o kilkaset głosów mniej od kandydata prawicowego. Potem został powtórnie wybrany posłem. Gdy idea frontu ludowego, który właśnie od partii jego przejął swą nazwę, zaczęła blednąć, gdy socjaliści weszli do gabinetu Chautemps, Bergery był jedynym posłem który głosował przeciwko gabinetowi Chautemps. Był to więc ostatni mohikanin frontu ludowego, który przewidział, że front ludowy bez śmiałego programu zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i polityki wewnętrznej skończyć się musi smutnym finałem. W swym organie „La Fleche“ ostro, gwałtownie i namiętnie krytykował ten bezkompromisowy twórca frontu ludowego taktykę obozu, którego był właściwym twórcą. Teraz socjaliści przyznają mu rację, ale następstwa tej racji mogą być fatalne dla demokracji francuskiej.

Front ludowy już nie żyje. Grabarzem jego jest Edward Daladier, który w miodowych miesiącach frontu ludowego przemawiał na zgromadzeniach publicznych obok Bluma i Torresa. Polityka wewnętrzna i zewnętrzna Francji zmienia swój kurs.

M. K.

Austriacki przemysł włókienniczy zagrożony

Praga, 11. 4. ŻAT. Berliński „Textilzeitung“, urzędowy organ niemieckiego przemysłu włókienniczego, zwraca uwagę odnośnych władz, że od czasu aneksji Austrii zwolniono w tamtejszym przemyśle włókienniczym około 40.000 żydowskich pracowników i fachowców, podczas gdy ogólna liczba bezrobotnych tego przemysłu nie przekracza 20,000, z których zresztą tylko 10,000 ma kwalifikacje do objęcia zwolnionych stanowisk. „Textilzeitung“ ostrzega przed zbyt pośpiesznym postępowaniem w tym zakresie, pośpiech bowiem może się bardzo ciężko odbić na przemyśle włókienniczym w Austrii.

13 milionów funtów inwestowano w przedsiębiorstwa przemysłowe w Palestynie

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Tel. Awiw, 11. 4. (S) Ostatni spis przeprowadzony w sierpniu 1937 przez urząd statystyczny Agencji Żydowskiej wykazał, że w Palestynie istnieje obecnie 6.300 żydowskich placówek przemysłowych, podczas gdy w r. 1933 było ich tylko 3.388.

W przemyśle zatrudnionych jest obecnie 27.300 osób. Roczna produkcja sięga 9.060.000 funtów, a inwestowany kapitał wynosi 12.700.000. (W r. 1933 było zatrudnionych 19.595 produkcji za 5.352.000 funtów, a inwestycyj 5.371.000).

Pierwsze miejsce zajmuje towarzystwo elektryfikacyjne oraz towarzystwo potasowe, zatrudniające 2.430 robotników. Inwestowany przez nie kapitał wynosi 4.530.000 funtów, a produkcja roczna 750.000 funtów.

Rekordy portu tel awiwskiego

Tel Awiw, 11. 4. (S) Onegdaj zawinął do portu tel awiwskiego statek z ładunkiem 11.000 ton drzewa, przeznaczonego dla towarzystwa „Pardes“. Mimo, iż tego dnia zarzuciły kotwicę jeszcze trzy inne statki, zdołano wyładować w ciągu dnia 900 ton drzewa. Należy zaznaczyć, że ta sprawność przeszła wszelkie oczekiwania i świadczy o wielkich możliwościach Tel Awiwu jako portu towarowego.

W ciągu miesiąca marca zawinęło do portu tel awiwskiego 74 okrętów. (Włochy 4, Palestyna 5, Ameryka 1, W. Brytania 13, Niemcy 9, Dania 10, Holandia 3, Grecja 1, Egipt 4, Norwegia 6, Polska 2, Finlandia 3, Francja 4, Rumunia 2, Szwecja 7). Jest to rekordowa ilość okrętów, jaka dotychczas w ciągu 1 miesiąca przybiła do brzegów portu tel awiwskiego.

W tym samym miesiącu wyładowano 10.000 ton towaru, a załadowano 12.067 ton, obejmujących 32.536 skrzynek owoców cytrusowych. Wysokość eksportu stanowi drugi rekord, jaki osiągnął port tel awiwski w ciągu marca.

Rekordowymi liczbami dla portu Tel Awiwu są też: cyfra 101.011 ton, stanowiąca sumę pojemności okrętów, oraz cyfra 919 ton, stanowiąca przeciętną dziennego ładunku w ciągu ubiegłego miesiąca.

Czynione są też w dalszym ciągu ostatnie przygotowania, celem wyposażenia pasażerskiego portu Tel Awiwu w odpowiednie udogodnienia. W stoczni kontynuowane są prace nad wykończeniem drugiej łodzi pasażerskiej i zapoczątkowane zostały prace nad budową trzeciej.



WTOREK, 12. kwietnia.

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Przed świętami“ 11.40 Utwory Liszta w wyk. Simona Barera (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Pogadanka dla kobiet: „Praktyczne wskazówki na święta“ wygł. Zofia Czuprykowo; 13.55 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie, że...“ w opr. dr. Jana Reguły;
„Piryt“, pogad. wygł. dr Fr. Zastawniak; 18.10 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „O Jezusiku Frasobliwym“ opowiadanie Marty Reszczyńskiej; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego — w programie fantazje z oper; 17 Pogadanka aktualna. 17.10 „Miasto wezyrów“ pogadankę wygł Wł. Gluck; 17.25 Przerwa; 17.30 Ulubieńcy słuchaczy Polskiego Radia. Wyk.: H. Brzezińska (pieśniarka), B. Kostrzewska (sopr.) St. Witas (tenor), „Czwórka Radiowa“ oraz Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego — transmisja do Londynu; 18 „Pryt“, pogad. wygł. dr. Fr. Zastawniak; 18.10 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.20 Lokalne wiadomości sportowe; 18.25 Muzyka religijna. Wyk.: K. Kruszewski (bas), Kwartet smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski (I. skrz.), H. Nierychło (II. skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.), I Borgiel (organy); 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Wieczór literacki poświęcony Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu w opr. St. Miłaszewskiego; 19.40 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego; 20 Pogadanka aktualna; 20.10 Z Warszawy: „Stara baśń“ opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego tekst Al. Bandrowskiego wg. pow. I. J. Kraszewskiego. Wyk.: ork. i chór PR. pod dyr. St. Nawrota i soliści; w pierwszej przerwie ok. 20.45 dziennik wieczorny; w drugiej przerwie ok. 21.30 pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.20 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18.35 Program; 18.45 Audycja dla wsi; 19.10 p. Kraków; 23 Płyty;.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.20 „Nowi poeci — laureaci ukraińscy“ — odczyt w jęz. ukraińskim; 18.30 Koncert w wyk. kwartetu wiolonczelowego; 18.50 „W jarze dniestrowym“ — pogad.; 19.05 p. Kraków; 23 Koncert życzeń.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.25 Radio do słuchaczy w opr. J. Tepy; 18.35 Płyty; 18.55 Kącik dla młodzieży przysposobienia rolniczego; 19.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.05 O wszystkim po troszku; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.25 Aktualności; 18.35 Płyty; 19.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

16.00 RZYM: Koncert instrumentalno wokalny. 16.30 MOSKWA: (WCSPS): Opera.

17.00 LONDYN REG. Audycja dla dzieci; MEDIOLAN: 17.15 Muzyka rozrywkowa.

18.00 LONDYN REG. Koncert solistów; 18.35 „Proszę nie tańczyć“ — melodie dawne i nowe; RADIO PARIS: 18 Pieśni; 18.15 Recital fortep. Aleksandra Kagana.

19.00 TALLIN: Melodie węgierskie. RADIO PARIS: 19.15 Recital klawesynowy Wandy Landowskiej; BUDAPESZT: 19.30 „NIMFY“ — OPERA POLDINIEGO tr. z Węgierskiej Opery Król.; LONDYN REG.; 19.30 MAZURKI CHOPINA i SZYMANOWSKIEGO w wyk. J. Smeterlina (fort.); SZTOKHOLM: 19.30 Kabaret; RADIO ROMANIA: 19.35 Koncert symfoniczny.

20.00 BRUKSELA FRANC. Koncert; DROITWICH: 20 Koncert; PARIS PTT.: 20 Program rozrywkowy; 20.30 „MADAME l'ARCHIDUC“ — komedioopera Offenbacha; WIEŻA EIFFLA: 20.30 Koncert reklamowy; LONDYN REG.: 20 Music-Hall; RADIO PARIS: 20.10 Teatr wyobraźni: „Atak na młyn“ — fresk dramatyczny wg. Zoli; STRASBURG: 20.30 Tr. z Opery.

21.00 MEDIOLAN: „KLEOPATRA“ — opera La Rosa Parodi'ego; LUKSEMBURG: 21 „Requiem“ — Verdi'ego; POSTE PARISIEN: 21 Tr. z teatru: „Lasek buloński“ — fantazja muzyczna Ripa; BRUKSELA FLAM.: 21 Koncert ork. symfonicznej; HILVERSUM II. 21.10 Program rozrywkowy; RYGA: 21.15 Muzyka operowa; BEROMÜNSTER: 21.45 „PANI CURIE“ — odczyt z cyklu „Dobroczyńcy ludzkości“.

22.00 SOTTENS: KONCERT MOZARTOWSKI; HILVERSUM I. 22.10 KONCERT SYMFONICZNY Z UDZ. ROBERTA CASADESUSA (fort.); RZYM: 22.10 Koncert ork. kameralnej; KOPENHAGA: 22.25 Rosyjska muzyka baletowa.

23.00 DROITWICH: Muzyka taneczna; BUDAPESZT: 23 Muzyka cygańska.

„CZY WIECIE, ŻE GRUŹLICA JEST ULECZALNA“

Oto temat rozmowy, jaką przeprowadzi dr. Jan Reguła z dr. J. Fenczynem, asyst. Kliniki lekarskiej U. J. we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 15.03 Słuchacze dowiedzą się wielu ciekawych szczegółów odnośnie do gruźlicy. Poruszoną bowiem będzie sprawa t. zw. dziedziczenia gruźlicy, omówione będą drogi jakimi szerzy się zakażenie wśród ludzi, metody badania, leczenia chorych, wreszcie sposoby zapobiegania.

Zawsze żywotny temat ochrony zdrowia społeczeństwa przed gruźlicą zainteresuje zapewne i słuchaczy radia.

HENRYK SZTOMPKA GRA W RADIO CHOPINA

Solistą środowego koncertu chopinowskiego, dnia 13. 4. o godz. 21 będzie pianista Henryk Sztompka. Artysta wybrał do programu swego recitalu następujące dzieła: Balladę F-dur, op. 38, Nokturn Des-Dur, op. 27, Mazurki d-moll op. 24, e-moll op. 56, Walc Es-Dur, Polonezа cis-moll, op. 26 i Scherzo b-moll op. 31.

W imieniu prawa

Sprawa szofera wojsk. Franca Heinza

Szofer wojskowy Franc Heinz prowadził samochód w czasie manewrów armii austriackiej, ubiegłej jesieni, i pod miejscowością Senftenberg spowodował wypadek.

Szofer Franc Heinz postawiony został w jesieni 1937 r. w stan oskarżenia z powodu występku przeciw bezpieczeństwu życia...

— — — — — — — — —

Reskryptem ministerstwa sprawiedliwości zaprowadzony został w dawnej republice austriackiej następujący stan prawny:

Dotychczas sprawy o przestępstwa wojskowe (np. wydalenie się z szeregów) rozpatrywały sądy ławnicze wojskowe, zaś sprawy o przestępstwa zwykłe (np. kradzież, popełnioną przez żołnierza) — zwyczajne sądy karne.

Odtąd, żołnierz, bez względu na to, czy popełni przestępstwo natury wojskowej, czy pospolite, będzie odpowiadał przed właściwym sądem wojennym. Przydział spraw poszczególnym sądom wojennym będzie dokonywało naczelne dowództwo armii niemieckiej.

— — — — — — — — —

Onegdaj toczyła się przed ławniczym sądem wojskowym we Wiedniu sprawa szofera wojskowego Franca Heinza o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Rozprawa została odroczona celem odstąpienia właściwemu sądowi wojennemu.

— — — — — — — — —

Po wspaniałej gali mundurów oficerskich, kapiących do srebra i jaśniejących orderami, po potężnych defiladach i uroczystych obchodach zbratania armii niemieckiej z austriacką, po podniosłym święcie zjednoczenia ziem niemieckich — wstał nad obywatelami dawnej Austrii, nad jej robotnikami, chłopami i pospolitymi żołnierzami — szary świt.

Nowy chmurny dzień przyniósł: uchylenie praktykowanej na całym świecie (a także u nas) zasady proceduralnej, że sądy wojskowe są właściwe tylko dla przestępstw czysto wojskowych, popełnionych przez żołnierza (wszak i sądy zwykłe dają dostateczną gwarancję ścigania wojskowych, o ileby dopuścili się jakiegoś pospolitego czynu karygodnego). Odtąd żołnierz austriacki nie będzie stawał przed ławniczym sądem wojskowym, a więc przed trybunałem, w którym zasiadali także jego koledzy, lecz przed surowym sądem wojennym, ze skróconą zapewne, przyspieszoną procedurą, i to nawet w takim przypadku, gdy napiwszy się Heurigera, zwymyślał jakemuś przechodniowi...

— — — — — — — — —

Nazwisko zwykłego szofera wojskowego Franca Heinza należy zapamiętać. Nie nosi on wspaniałego munduru oficera zdobywczej armii niemieckiej, lecz szarą wojskową kurtkę. Franc Heinz staje przed sądem wojennym, i to mimo, że przewinienie jego miało miejsce w jesieni zeszłego roku, i mimo, że zaostrzenie procedury czy prawa karnego, wymaga u p r z e d n i e g o zagrożenia ustawowego...

Franc Heinz za wypadek samochodowy będzie odpowiadał wedle wojskowego prawa karnego niemieckiego...

Szary świt po święcie zjednoczenia przynosi zatem ludowi austriackiemu drugi podarunek: niemieckie prawo karne. Prawo, w którym, wbrew zasadzie, uznawanej przez naukę, sędziemu wolno używać analogii, a więc karać także za czyny, kóre nie są wyraźnie opisane w kodeksie, ale które wedle jego przekonania naruszają interes narodowy...

Onegdaj lud austriacki „z wolnej i nieprzymuszonej woli spieszył do urn z kartkami: „Ja!“

QUIDIURIS.

FRASZKI AKTUALNE

PIKIECIARZOM

Że po swoje, swój do swego
Rozumiem, mój bratku.
Ale czemu do obcego?
Po cudze w dodatku.

M. SPIELMAN

HISTORIA JEDNEGO... POLICZKA

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

LONDYN, w kwietniu.

Właściwie niema o czym mówić. Jeden mężczyzna uderzył drugiego w policzek. To się zdarza, często nawet. Wprawdzie czynności tej dokonano w gmachu parlamentu, ale i to nie powinno nikogo dziwić. Tyle człowiek czyta o bójkach w różnych parlamentach, o rzucaniu kałamarzy etc. Że taka drobnostka jak policzek nie jest warta nawet chwili zastanowienia. Nie należy również przypuszczać, iż sam fakt, że jeden z biorących udział w tej „chwalebnej“ czynności był akurat Żydem, spowodował napisanie tego artykułu. Albowiem właśnie takie stykanie się aryjskich rąk z żydowskimi twarzami stało się ostatnio ulubionym sportem nie których „nieznanych osobników“. Wprawdzie w wypadku naszym porządek był odwrócony, każda reguła ma jednak wyjątki, i któżby tracił czas na omawianiu wyjątków?

A jednak wypadek, który miał miejsce ostatnio w parlamencie angielskim, kiedy to poseł Shinwell (Żyd) spoliczkował komandora Bowera, zasługuje na szersze omówienie — jako obrazek obyczajowy, który świetnie ilustruje zarówno mentalność Anglików jakoteż stosunek ich do t. zw. kwestii żydowskiej. Nie należy się bowiem łudzić — mieliśmy tu do czynienia z zupełnie wyraźnym wybrykiem antyżydowskim, tym ciekawsze jednak staje się porównanie tego wybryku do jego endeckich, powiedzmy, odpowiedników.

Kim przede wszystkim są bohaterowie londyńskiego „mordobicia“?

Komandor Bower jest posłem konserwatywnym. Człowiek wysokiego wzrostu, bokser — amator, odznaczający się wielką siłą fizyczną. Jest to przy tym człowiek łatwozapalający się, bardzo impulsywny, ponad wszystko zaś nie lubi on... socjalistów. Jak każdy angielski oficer, jest on w gruncie rzeczy jednak dobrze wychowany i ma mocne nerwy.

Mister Shinwell jest możliwie doskonałą antytezą Bowera. Przede wszystkim jest on niskiego wzrostu, bez szczególnych zdolności do sportu, a już najmniej do boksu. Jest on zato świetnym mówcą i zagorzałym socjalistą. Nie wszystkim zapewne wiadomo, iż on to właśnie pokonał Ramasaya Mac Donalda w wyborach parlamentarnych, kiedy ten ostatni opuścił szeregi partii socjalistycznej. Były premier został przegłosowany w swoim okręgu przez tegoż pana Shinwella. A stało się to tylko dzięki gorącym fanatycznym wprost przemówieniom tego potomka emigranta żydowskiego z Polski.

Albowiem p. Bower nie minął się tak bardzo z prawdą, gdy wypominał Shinwellowi jego polskie pochodzenie. Chociaż sam pos. Shinwell urodził się już w Anglii, to jednak rodzice jego byli emigrantami. Również i teraźniejszy premier miał ciężkie chwile, gdy przyszło mu odpowiadać na energiczne i nieprzyjemne interpelacje krewkiego socjalisty. Komandor Bower, który ze swego odległego miejsca przysłuchiwał się tej walce między jego ulubionym premierem a tym „dokuczliwym“ opozycjonistą, zaczął się powoli denerwować. Tym bardziej złościło go, iż opozycja zaczyna zwyciężać w tej dyskusji. Chamberlain, który bronił tak niepopularnej sprawy, jak nieinterwencja w Hiszpanii, nie mógł jakoś przekonywająco bronić swej polityki na tym odcinku. Premier się pocił, a komandor Bower — denerwował. Wreszcie nie mógł już więcej się powstrzymać i jak to zwykle bywa u ludzi, którzy są źli, a nie mają racji, zaatakował Shinwella z zupełnie innej strony, bez związku z dyskusją wogóle. Po prostu wyraził swoją bezsilną niechęć-nieoczekiwanym okrzykiem: „Wracaj do Polski“, pod nosem dodając zapewnie ‚Ty Żydzie“. Wrodzona kultura i wychowanie nie pozwoliło mu oczywiście na głośne i bardziej obraźliwe dokończenie tej uwagi.

Shinwell — opowiadają naoczni świadkowie — robił wrażenie człowieka, w którego rzucono kamieniem. Już i tak zdenerwowany dyskusją, wpadł on w niezwykłe podniecenie. Pierwszym odruchem jego była zapewne chęć rzucenia kałamarzem, — w parlamencie angielskim od wieków jednak przezornie usunięto tę przysłowiową broń parlamentarzystów w innych krajach. Shinwell przeto w oka mgnieniu przebiegł dość dużą przestrzeń dzielącą go od przeciwnika i nim tamten zdążył się zorientować o co chodzi, krótka dłoń pana Shinwella spoczęła z odgłosem na jego długiej arystokratycznej twarzy.

Nagła cisza zapanowała na sali. Wszystkie twarze zwróciły się w kierunku, gdzie rozległ się ten dawno w parlamencie niesłyszany odgłos. Kom. Bower nie miał jednak zamiaru poraz drugi zgrzeszyć niegodnym gentlemana uniesieniem. Skrzyżował więc ręce na piersiach i wpijając sobie paznokcie głęboko w ramiona, całą siłą woli przykuł się do krzesła. Albowiem tradycje parlamentu są święte, i Anglik który odważy się je pogwałcić, może uważać swą karierę polityczną za skończoną. Shinwell zaś ze swej strony opamiętał się po chwili, gorzko żałował swego wybuchu, równocześnie jednak dał dowód wielkiej odwagi cywilnej. Zdając sobie sprawę z tego, że przeciwnik nie zareagował na policzek tylko dlatego iż nie chciał naruszyć powagi miejsca, w którym się znajdowali ruszył on natychmiast ku wyjściu, zapraszając Bowera, żeby mu towarzyszył, — który to ruch miał oznaczać, iż on skłonny jest stanąć z nim do walki w neutralnym miejscu, aczkolwiek nie mógł mieć żadnych złudzeń co do wyniku takiej walki na pięści z dwa razy od siebie większym mistrzem boksu.

Bower, który ze swej strony poczuwał się do winy, nie skorzystał z tej „bohaterskiej“ propozycji, przeciwnie, pozostał na miejscu, by wyrazić skruchę i przeprosić zarówno marszałka — „speakera“, jak i samego Shinwella za swój niczym nieusprawiedliwiony wybryk. Również i Shinwell w bardzo przekonywujących słowach wyraził skruchę za swoje postępowanie.

Speaker na zakończenie wygłosił naprawdę podniosłe przemówienie, w którym z jednej strony wyraził swe oburzenie w stosunku do postępowania obydwu stron, z drugiej zaś strony podniósł on znaczenie, jakie posiada dla całego świata sprawne funkcjonowanie tej instytucji demokratycznej, jaką jest parlament angielski, który nazwał największym skarbem narodu (przy akompaniamencie hucznych oklasków). Wyraził on przy tym ostrzeżenie, iż w razie powtórzenia się podobnego wypadku zrobi użytek ze swego tradycyjnego prawa i pozbawi winnego posła mandatu.

W ten sposób incydnet szczęśliwie się zakoń-

czył na terenie parlamentarnym. Nazewnątrz niezwykły ten wypadek znalazł oczywiście głośne echo. Wszystkie gazety popołudniowe wydały nadzwyczajne dodatki, i tutaj właśnie zaszedł ten moment charakterystyczny, który po części oddaje stosunek całej prasy angielskiej bez wyjątku do czegoś, — co gdzie indziej stałoby się zapewne par excellence kwestią, względnie incydentem — czysto żydowskim. Otóż ani jedno pismo nie wspomniało ani słowem iż — Shinwell jest Żydem.

W Anglii, jak wiadomo, nie ma w ogóle cenzury, ani t. zw. nakazu z góry. Całkiem po prostu sumienie redaktorów nakazało im opuścić ze sprawozdania tę istotną jego część, która stanowi właściwie wytłumaczenie całego wypadku, wychodzili oni bowiem z założenia, iż w stosunkach między obywatelami nie ma wogóle miejsca na jakiekolwiek różnice wyznaniowe, i jeżeli nawet stosunki między dwoma jednostkami przybierają czasem nieco wojowniczy charakter, nie daje to wcale jeszcze powodu do wysnuwania stąd wniosków natury ogólnej, zwłaszcza wyznaniowej lub rasowej.

Dla kontrastu wartałoby przypomnieć, że gdy we Francji jakiś poseł zawołał w parlamencie „precz z Żydami“ pewne organy prasowe u nas uważały za stosowne podać do wiadomości swo ich czytelników, „że francuski parlament ma już powyżej uszu żydowskiej dominacji i jak jeden mąż się przeciw niej buntuje.“ A co o tym pisaliby Anglicy?

JÓZEF KARMEL.

Do społeczeństwa Żydowskiego!

Syjoniści! Żydzi!

XX Kongres Syjonistyczny postanowił oddać decyzję w sprawie przyszłości Żydów w Palestynie Kongresowi XXI, którego delegaci zostaną wybrani w pełni świadomości, że mają spełnić historyczne zadanie.

Po Kongresie zaszły zmiany w sytuacji; pojawiły się przeszkody i trudności, które skłoniły Rząd Mandatowy do odroczenia sprawy.

Rząd Mandatowy stoi nadal na stanowisku stworzenia Państwa Żydowskiego w części Palestyny, nie ustalił jednak dotychczas, kiedy i w jakim zakresie plan ten zostanie zrealizowany.

Postanowienie to przedłuża okres przejściowy na czas nieograniczony i może się przyczynić do wzmożenia się zastoju i niepewności co dzień następny przyniesie. Niebezpieczeństwo, że w okresie tym zostaną wprowadzone w życie „paliatywy“, zawnioskowane w sprawozdaniu Komisji Królewskiej wzmacniają jeszcze niepokój z wszystkimi jego następstwami.

Syjoniści! Żydzi!

Byłoby grzechem i błędem nie do wybaczenia czekać na wyjaśnienie i wykrystalizowanie się tych spraw i w związku z tym prowadzić akcję szeklową w sposób niedbały, przyjęty u nas w latach niekongresowych.

Nie jest wykluczone, że decyzja przedłużająca okres przejściowy ulegnie zmianie w związku z wypadkami w sytuacji międzynarodowej i w wyniku naszych wysiłków. Jeśli ostateczna decyzja zapadnie jeszcze w tym roku, to czy wolno nam będzie oddać los nasz w ręce delegatów, którzy wybrani będą przez minimalną liczbę szeklowców roku niekongresowego? Czyż można wówczas będzie proklamować dodatkową akcję szeklową tuż przed Kongresem?

Nikt dziś nie może wiedzieć, czy nie zajdzie konieczność zmobilizowania wszystkich naszych sił, celem przeciwstawienia się ograniczeniom, które mogą zahamować naszą pracę odbudowawczą. Nie sposób prowadzić tego rodzaju walki w obliczu biernego zachowania się mas, które przyłączają się do naszego obozu tylko w latach kongresowych. Jeśli dla wzmocnienia naszej walki zajdzie potrzeba zwołania Kongresu jeszcze w bieżącym roku, to czy moglibyśmy się zgodzić na tak niewystarczającą reprezentację na tym decydującym Kongresie?

Rok bieżący jest rokiem ciężkich zmagań, rokiem intenzywnej walki politycznej przeciwko zamachom na nasze prawa do wyzwolenia; rokiem walki o rozwiązanie, któreby otworzyło przed nami drogę do aliji i odbudowy; rokiem walki o nasze pozycje w Erec i golusie. W roku tym nie wolno nam dopuścić do zmniejszenia obozu szeklowców — członków naszej organizacji! Nie wolno nam dopuścić do osłabienia naszych sił i wpływu na masy żydowskie, których miernikiem jest liczba szeklowców!

Syjoniści! Żydzi!

Tegoroczna akcja szeklowa winna być prowadzona pod tym kątem widzenia, że stoimy przed Kongresem XXI, który będzie miał do spełnienia zadanie historyczne, bez względu na to, czy będzie miał powziąć decyzję co do stworzenia państwa żydowskiego, czy też zostaną narzucone nam ograniczenia na okres przejściowy dla stworzenia z nas mniejszości w państwie arabskim.

Naszym obowiązkiem jest przygotować się do tej decyzji w imieniu narodu żydowskiego. Naród powinien wiedzieć co go czeka, powinien uzyskać możliwość zmobilizowania swych sił do walki i powzięcia decyzji, aby nikt w chwili rozstrzygającej nie miał podstawy do zarzutu, że nie wezwaliśmy Narodu żydowskiego w czasie gdy zapadały decyzje o jego losie i losie jego kraju!

Syjoniści! Żydzi!

Wyjdźmy do narodu żydowskiego i wezwijmy go do masowego wykupienia szekli, dla uzyskania prawa stanowienia o losie narodu i kraju. Wyjaśnijmy narodowi żydowskiemu, że w trakcie największego nasilenia naszej pracy odbudowawczej napadli na nas wrogowie, by zniszczyć to, co zbudowaliśmy dotychczas, by zatamować drogę wiodącą do wyzwolenia. Opowiedzmy mu o niebezpieczeństwach frontu, na straży którego stoimy i o nowych zdobyczach, które osiągamy, broniąc dotychczasowych pozycyj. Objaśnijmy mu znaczenie propozycyj Rządu mandatowego, które stawiają nas wobec wyboru, których jednak dotąd — jak długo trwa nasze rozproszenie — nikt nam jeszcze nie przedłożył.

W ciężkiej sytuacji, w okresie prześladowań w różnych krajach niech dowie się nasz naród, że szybkimi krokami zbliżamy się ku ostatecznej decyzji i przełomowej chwili dla naszego życia narodowego. Niech się przyłączy do obozu szeklowców, który zadecyduje imieniem całego narodu żydowskiego!

Każdy, kto chce uczestniczyć w powzięciu decyzji co do dalszego losu narodu żydowskiego i utwierdzeniu przyszłości Erec, niech przybędzie i wzmocni siły obozu walczącego o wyzwolenie i budującego swój kraj ofiarą krwi, w męce serdecznej i twórczej radości!

Egzekutywa Światowej Organizacji Syjonistycznej

Jerozolima — Londyn, 5698.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach najniższych T. Rittnera „W małym domku“ z udziałem w roli głównej reż. J. Karbowskiego.

— „PIOSENKA O KADECIE“ TADEUSZA WOŁOWSKIEGO. Jutro ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego po raz pierwszy sztuka Tadeusza Wołowskiego p. t. „Piosenka o kadecie“. Autor wychodząc z założenia, że „nil novi sub sole“, przenosi w oczach widza tok działań scenicznych ze współczesnej tragedii hiszpańskiej w głąb wieków i cofa figury wysnute z fantazji w historyczną przeszłość. Rozdwaja ich osobowość i każąc im na chwilę odegrać wielką scenę z rewolucji francuskiej, ukazuje te same na dnie serc ludzkich porywy i przywary.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „W małym domku“.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Orient Express“ i „Eskapada Weroniki“.

ATLANTIC: „Towarzysze broni“ (Erick v. Stroheim) i „Robert i Bertrand“ (Bodo, Dymsza, Grossówna).

APOLLO: „Światła bulwarów“ (Madeleine Carroll, Dick Powell i in.).

BAGATELA: „Na Sybir“ (Smosarska, Bodo) i „Silly Symphony“.

L. O. P. P.: Motyl hiszpański (Jeanette MacDonald).

PROMIEŃ: „Tańczący pirat“.

STELLA: Niedorajda.

SZTUKA: Sherlock Holmes (film niemiecki).

UCIECHA: „Pensjonarka“ (Deanna Durbin)

WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garbo, Charles Boyer).

FRANCISZEK MOLNAR

TAJEMNICZY CSOKAI

Byłem pewnego razu w gościnie u przyjaciela mojego Rado, który ożenił się przed trzema laty z piękną i skromną dziewczyną. Młoda kobieta była wzorową gospodynią, ubierała się z elegancką prostotą i umiała z wielkim taktem trzymać zdala oczarowanych jej urodą wielbicieli.

O przyjacielu moim nic wiele da się powiedzieć. Był to człowiek spokojny, bez szczególnych ambicji, lubiący nade wszystko dobrze zjeść i wypić. Krótko mówiąc, nie nadawał się absolutnie na bohatera romansu. Pewnego dnia po obiedzie pani Margita zawołała nagle:

— Mój Boże, wypadł mi jeden kamień z pierścionka.

Rado nie przejął się zbytnio tą wiadomością i spokojnie zapalił cygaro.

— Czy każesz mi wprawić inny? — zapytała żona.

— Później może, nie ma się czego spieszyć — odrzekł obojętnie mąż.

— Dam go więc Csokai — rzekła Margita, śmiejąc się — każe mi go z pewnością wprawić.

Rado skinął przyzwalająco i na tym skończyła się rozmowa.

Gdy się żegnałem, Margita zwróciła się do męża:

— Chodź ze mną Willy, mam kilka sprawunków do załatwienia.

— Nie teraz, może później — odpowiedział leniwie mąż, rozparty wygodnie w fotelu.

— Więc pójdę z Csokai.

— Kto to jest ten Csokai? — zapytałem z ciekawością.

— Nikt — odrzekł śmiejąc się, Rado.

— Lecz imię to padło już kilka razy.

— Ale nie istnieje żaden Csokai — wyjaśniła pani Margita. — Imię to jest jedynie symbolem, fikcją. Jeżeli mój mąż jest nudny lub rozdrażniony, grożę mu tym zmyślonym Csokai, który posiada wszystkie zalety, na jakich zbywa mojemu małżonkowi.

— Jest to więc symbol idealnego męża?

— Nie, Csokai jest kawalerem, który umie obchodzić się z kobietami. Jeżeli mój mąż odmawia mi nowego kostiumu, kupi mi go Csokai. Gdy Willy zapomina o moich urodzinach stawiam mu jako przykład Csokai, który obdarzyłby mnie hojnie przy takiej okazji. Csokai nie jest więc wzorowym mężem, lecz idealnym kochankiem.

Roześmiałem się, pani Margita zawtórowała mi, uczynił to również Willy. Następnie pani Margita ucałowała męża, który zdecydował się w końcu towarzyszyć jej po sprawunki.

II.

Po kilku tygodniach odwiedził mnie Rado zupełnie niespodziewanie.

— Przypominasz sobie zapewne, że mówiliśmy raz o jakimś Csokai — zaczął z ponurą miną.

— Owszem — potwierdziłem.

— A więc muszę się przyznać, że ten Csokai stoi mi już kością w gardle.

— Nie mów głupstw, Willy.

— Zatruwa mi życie. Cokolwiekbym uczynił lub zaniedbał, stawia mi go jako przykład. Gdy wychodziłem wczoraj z domu, zapomniałem pożegnać się z Margitą.

— Zobaczysz, że mnie Csokai pocałuje — wołała za mną moja żona.

Tego samego dnia wróciła później ode mnie

Przyszłość zależy od dobrej woli obu stron

Marszałek Prystor o swej podróży na Litwę w r. 1934

„Polityka" (dawniej „Bunt Młodych") zamieszcza ciekawy wywiad z marszałkiem Senatu p. Al. Prystorem na temat wizyty jego na Litwie w r. 1934 i wrażeń z odbytej wówczas podróży. Pierwsze pytanie brzmiało:

— Czy możemy prosić Pana Marszałka, aby zechciał podzielić się z nami swoimi wspomnieniami z podróży na Litwę w 1934-ym roku i może dziś można o to zapytać, jaki był cel i wyniki tej podróży?

— Jak to Panom zapewne jest wiadomym, Marszałek Piłsudski starał się wszelkimi sposobami nakłonić Litwę, aby zmieniła swój nieprzejednany stosunek do Polski. Nie będę Panom mówił o tym szeregu wysiłków który był przez Marszałka Piłsudskiego pojęty w kierunku znormalizowania wzajemnych stosunków. Działały tu przyczyny politycznie bardzo istotne; przede wszystkim chęć zlikwidowania tej niespotykanej nigdzie w stosunkach międzynarodowych anomalii, jakim był stan między Litwą i Polską. Cierpiała na tym w pierwszej mierze ludność pograniczna. Przytoczę tu słowa samego Marszałka: „Jest to bowiem ludność, która może najwięcej cierpi wskutek tych anormalnych jakoby wojennych, stosunków, narzuconych jej przez byłe rządy litewskie. Ileż bowiem jest tam cichych tragedyj, gdy związki rodzinne są brutalną ręką zrywane, a związki sąsiedzkie, przez wieki uświęcone, niemożliwe do utrzymania *). Ale cierpiało również mocno i ogólne poczucie pokojowego bezpieczeństwa na wschodzie Europy z powodu sąsiada, którego Marszałek Piłsudski w zacytowanym przed chwilą wywiadzie określał jako „naszego niespokojnego sąsiada, który z taką łatwością wypowiadał słowo „wojna", a z taką trudnością wykrztuszał słowo „pokój". Obok tych najistotniejszych względów politycznych, narzucających dążenie do zlikwidowania niewiadomej, jakże często wyglądającej na zarzewie konfliktu, działał i wzgląd inny. Był nim głęboki sentyment Marszałka Piłsudskiego dla Litwy. Kiedy ten sentyment wspominam, nie mogę się powstrzymać od uwagi w związku z reakcją Litwy w chwili śmierci Marszałka Piłsudskiego. Nie chcę wątpić, że naród litewski odczuł śmierć Marszałka; najprostsze uczucie rycerskości nakazuje cześć dla heroizmu, nawet gdy bohater poczytywany jest za przeciwnika. Ja osobiście bardzo się dziwię, że Litwy nie stać było w tym momencie na gest i że nie przysłała delegacji na ceremonie pogrzebowe.

W roku 1934 Marszałek Piłsudski wyraził życzenie, abym pojechał na Litwę zobaczyć co się tam dzieje. Było to bardzo niedługo po okresie mojego premierostwa. Wizyta moja miała charakter prywatnej podróży, a jednocześnie osoba moja, jako niedawnego premiera, nie mogła nie zwrócić uwagi czynników decydujących na Litwie.

— Jakie były wrażenia Pana Marszałka z jego pierwszego zetknięcia się z Litwą?

— Oczywiście starałem się porównywać stosunki panujące na Litwie po kilkunastu latach niepodległości ze stosunkami, które pamiętałem jeszcze z czasów przedwojennych.

Cechą, która mimowoli rzucała się w oczy — to duży wzrost zamożności. Droga, którą jechałem w towarzystwie p. Tadeusza Katelbacha i jego przyjaciół od granicy polskiej przez Wiłkomierz do Kowna, była doskonała. W samym Kownie uderzył mnie niespodziewanie europejski wygląd miasta. Wygląd bardzo miły, zeszpecony jedynie pozostałością po Rosji — wielkim bizantyjskim soborem, wznoszącym się na głównej ulicy. Litwa nie zdobyła się jeszcze na oczyszczenie swej stolicy tak, jak my to uczyniliśmy w Warszawie, z tej pozostałości paczącej charakter i wygląd miasta. Natomiast, w międzyczasie wyrosła wielka ilość ładnych prywatnych willi; budownictwo dosyć oryginalne nie standaryzowane, a niejednokrotnie, sądząc z kosztownych szczegółów wykonania, podejmowane przez ludzi, którym nic brak pieniędzy. Ten wzrost zamożności jest dla mnie całkiem zrozumiały. Kowno przed wojną było fortecą — ośrodkiem grupującym wielkie ilości wojska. Samo miasto nie miało większego znaczenia, jako centrum życia bądź kulturalnego, bądź gospodarczego. Kowno dalekie było od tych możliwości rozwojowych które były otwarte dla Wilna, leżącego na wielkich szlakach handlowych, biegnących z zachodu Europy do Moskwy i Petersburga i z Libawy do Morza Czarnego. Kowieńszczyzna za to była znacznie bogatsza od Wileńszczyzny. Górowała nad nią nie tylko jakością gleby, ale i sposobem uprawy, intensywnością pracy rolniczej Po wojnie położenie Kowna, stającego się stolicą państwa i centrum administracyjnym, uległo oczywiście zmianie i role obydwu miast nieco się odwróciły. Kowno stało się siłą rzeczy żywszym, niż przed wojną ośrodkiem życia, zyskując jednocześnie oparcie w dobrze urządzonym kraju rolniczym. Z tą chwilą usiłuje Kowno dorównać stolicy naszych kresów. Młode państwo litewskie otoczyło życzliwością narastanie plutokracji, której tak brak było Kownu przed wojną. Stąd pochodzi ta zmiana zewnętrznego wyglądu stolicy.

— Czy narastanie plutokracji na Litwie znajduje swoje odbicie w układzie stosunków wewnętrzno-politycznych?

Tak się złożyło, że pobyt mój w Kownie w czerwcu 1934 roku wypadł bezpośrednio po nieudanym puczu wojskowym Waldemarasa, który zmierzał do usunięcia panujących u góry stosunków. Nie odniosłem wrażenia, aby u podstaw tego puczu leżały jakieś głębsze konflikty wewnętrzno-polityczne. Obiektywnych przyczyn dla różnic politycznych nie ma. Zagadnienie socjalne na Litwie nie istnieje. Kraj czysto rolniczy, nie przeludniony, z przeprowadzoną bezpośrednio po wojnie reformą rolną, która zlikwidowała całkowicie większą własność, wyłącznie prawie polską — ma obecnie stosunki władania ziemią dosyć wyrównane, na poziomie warsztatów wielkochłopskich. Istnieje niewielka ilość gospodarstw folwarcznych, i to przeważnie drobnych. Gospodarka Litwy była zrazu dosyć nieoględna w zakresie eksploatacji leśnej. Szybko zorientowano się jednak w konieczności ochrony tej wielkiej gałęzi bogactwa narodowego. Gospodarka litewska przerzuciła się w rezultacie na intensyfikację produkcji rolnej, osiągając piękne wyniki w zakresie eksportu masła, jaj, bekonów i t. p. Gdy więc nie ma zaostrzeń socjalnych, a jest natomiast prawidłowa i przezorna gospodarka istniejącymi zasobami, rozumna polityka gospodarcza i traktatowa, jednocześnie niezbyt uciążliwe obciążenia fiskalne — trudno by się dopatrzeć przyczyn głębszych konfliktów wewnętrzno politycznych. To też różnice między politycznymi partiami litewskimi: chrześcijańską demokracją partią chłopską i partią obecnie panującą nie przenikają głęboko do społeczeństwa. Obok tych ugrupowań istnieje wprawdzie i socjal-demokracja — jest ona jednak nieliczna i nie odgrywa większej roli.

— A jak się przedstawiają, Panie Marszałku, wpływy polskie?

— W czasie mojego pobytu na Litwie w 1934 roku trudno było cokolwiek mówić o wpływach polskich. Jeżeli one wówczas istniały, to były bardzo nieoficjalne i tym samym trudne do oceny. Wpływy te jednak niewątpliwie istniały, choć, jak to zaznaczyłem, trudno uchwytne. Głównym ich siedliskiem był w dużej mierze stan rzeczy, wynikający z tak długiego współżycia Polski z Litwą. W Kownie łatwo było mi rozmówić się po polsku. Wszyscy działacze polityczni z pokolenia przedwojennego znają bardzo dobrze Polskę. Nie

*) Z wywiadu Marszałka Piłsudskiego w „Głosie Prawdy" o przewrocie na Litwie (24. XII. 1926 r.).

Nigdy nie podejrzewałem mojej żony i nigdy nie pytałem się, gdzie spędziła popołudnie. Tym razem jednak byłem bardzo zniecierpliwiony, dokuczał mi bowiem głód i musiałem długo czekać na kolację.

— Gdzie bawiłaś właściwie tak długo? — zapytałem gniewnie.

— U Csokai — odpowiedziała tak spokojnie jakby chodziło o najbardziej zrozumiałą rzecz.

Jestem tak głęboko przekonany o wierności mojej żony, że gotów byłbym zastrzelić każdego, ktoby miał na tym punkcie najlżejsze chociażby wątpliwości. Pomimo to jednak spędziłem noc bardzo niespokojnie. O godzinie drugiej przebudziłem się z uczuciem przygnębienia, śniło mi się bowiem, że Csokai był w pokoju i szeptał do mojej żony:

— Cicho, kochanie, żeby się twój mąż nie obudził.

Zapaliłem światło i przekonałem się, że Margit śpi spokojnie. Pomimo to nie mogę odzyskać spokoju.

Zrozumiałem mego przyjaciela i nie będąc nawet wielkim psychologiem, przyszedłem do wniosku, że mniemany Csokai był jedynie wyrzutem sumienia obojętnego małżonka. — Żal mi było Rado, lecz nie miałem dla niego rady. Gdyby ten Csokai był człowiekiem z krwi i kości, możnaby było załatwić się z nim prędko. W jaki jednak sposób można walczyć z tworem wyobraźni, z idealną postacią, obdarzoną nadludzkimi zaletami.

III.

Wkrótce po rozmowie z Willy spotkałem panią Margitę na wystawie sztuki.

— Interesują panią obrazy i rzeźby? — spytałem zdziwiony. Zaprzeczyła temu i rumieniąc się, oświadczyła, iż przyszła na wystawę jedynie dlatego, że nie mogła już znieść w domu obecności męża.

— Ten zmyślony Csokai nie daje mu absolutnie spokoju — mówiła. Gdy wychodzę z domu, zapytuje zaraz:

— Czy idziesz do Csokai?

Gdy wraca z miasta, pierwsze jego słowa brzmią: — Czy był tu Csokai?

Tak często żartowaliśmy na ten temat, iż nie możemy obecnie uwolnić się od tej wyimaginowanej postaci. Mój mąż jest wciąż rozdrażniony, mówi tylko o tej zmorze, drwi z niej bez końca. Aczkolwiek brzmi to dziwnie, lecz Willy jest zazdrosny o tego nieistniejącego człowieka.

Usiłowałem pocieszyć młodą kobietę, lecz przerwała mi:

— Co jednak jest w tej całej historii szczególne to fakt, iż drwiny mego męża na temat mojej znajomości z Csokai drażnią mnie niesłychanie.

— Aha — pomyślałem — więc tak się mają rzeczy. Mam wrażenie, że pani Margita gotowa jest pokochać owego wyśnionego Csokai. Jest to nawet więcej niż pewne, że stanie się tak w końcu. Wychodzę bowiem z założenia, że znajdujemy przeważnie przedmiot naszego gorącego pożądania.

IV.

A koniec tej historii?

Pewnego dnia ogarnął mego przyjaciela Rado taki niepokój podczas pracy w biurze, że przyjechał do domu. Nie zastał pani Margity. Zaczął z pośpiechem przetrząsać szuflady i pudła w pokoju swej żony, aż znalazł kartkę z jakimś adresem, który rzucił szoferowi taksówki, rozkazując jechać jaknajspieszniej we wskazanym kierunku. Willy czekał nie dłużej niż dziesięć minut w nawpół ciemnej sieni i ujrzał Margitę, która przebiegła szybko obok niego i wsiadła do auta. Rado nie ochłonął jeszcze ze zdumienia, gdy z tych samych schodów, którymi zbiegła Margita, zaczął schodzić młody człowiek, w którym poznał biurowego kolegę.

Okazało się, że ów mityczny Csokai nazywał się w rzeczywistości Kovacs.

dotyczy to zupełnie młodego pokolenia, które w ciągu 20 lat wyrastało więcej niż w izolacji od tego wszystkiego, co polskie. Uważam, że działo się to z wielką obustronną krzywdą. Pomiędzy Polską i Litwą jest pole do wymiany lojalnej i obustronnej własnych wartości. Sądzę, że obecnie przy, daj Boże, jak najgłębiej unormowanych stosunkach obu narodów młode pokolenie nasze nawiąże szeroką współpracę z młodym pokoleniem litewskim. Nie wątpię ,że będzie to conajmniej z równą korzyścią dla obudwu stron, wyrównując obopólne szkody, wynikłe z tak długiej izolacji i zacierając wiele niesłusznych uprzedzeń.

— Podczas pobytu Pana Marszałka w Kownie prasa doniosła nam o wizycie Pana Marszałka u prezydenta Smetony. Czy nie będzie niedyskrecją zapytać Pana Marszałka o tę wizytę, a może i o inne rozmowy z osobami reprezentującymi państwo litewskie?

— Wątpię, abym mógł Panom wiele powiedzieć z moich rozmów kowieńskich. Wizyty moje u oficjalnych osobistości litewskich miały przede wszystkim charakter kurtuazyjny i prywatny.

Pierwszą wizytę złożyłem w Kownie ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych, aby mu podziękować za pozwolenie wjazdu na terytorium Litwy. Spotkałem się tam z dużą życzliwością i zapewnieniem wszelkich pomocy w dalszych moich podróżach: „ Wrazie potrzeby — oświadczył Pan Minister — moi ludzie zaraz Panu pomogą“. Istotnie gdziekolwiek się ruszyłem, miałem możność stwierdzić, że ci „moi ludzie“ są na posterunku.

Byłem następnie na herbatce u p. Lozorajtisa, ministra spraw zagranicznych Litwy. Nastrój wizyty był bardzo miły sam zaś gospodarz jest człowiekiem wyjątkowo inteligentnym, uprzejmym i kulturalnym.

Najdłuższą bodaj rozmowę odbyłem z p. Prezydentem Litwy Smetoną. Znajomość nasza datuje się jeszcze sprzed wojny. Prezydent Smetona jest jednym z tych rdzennych Litwinów, którzy czuli się Litwinami, kiedy nie było jeszcze Państwa Litewskiego. Byłem ciekaw zobaczyć go w charakterze głowy państwa, gdyż wyobrażałem go sobie zawsze nie jako polityka, lecz jako człowieka zatopionego gdzieś w jakiejś bibliotece wśród masy książek. Nie zdziwiłem się też zbytnio, ujrzawszy na jego biurku i w gabinecie rozłożoną pokaźną bibliotekę grubych dzieł. Prezydent Smetona jest synem rolnika spod Wiłkomierza. Zainteresowania jego kierują się też głównie ku zagadnieniom przede wszystkim rolniczym. Rozmawialiśmy długo o problemach gospodarczych, o dorobku Litwy i przyszłości jej na tym polu. Wyraźnie pamiętam nasze pożegnanie. Przed rozstaniem zaczęliśmy zlekka mówić o przyszłości stosunków polsko-litewskich. Zarówno on jak i ja zgodziliśmy się całkowicie na jedno. Że przyszłość ta zależy wyłącznie od dobrej woli obydwu stron.

„W Urugwaju nie ma miejsca dla nienawiści rasowej“

Londyn 11. 4. ŻAT. Londyński South American Journal“ zamieszcza wywiad z nowowybranym prezydentem Urugwaju, generałem Alfredo Baldomirem, który w toku swych wywodów zaprzeczył przypuszczeniom, jakoby w Urugwaju istniały prądy antyżydowskie. Nie wierzę — oświadczył Baldomir — aby w naszym kraju naprawdę istniał antysemityzm. Urugwaj pragnie korzystać z usług tych Żydów, którzy uznali za niemożliwe dalsze ich pożycie w pewnych krajach europejskich. Odrzucam nienawiść rasową w każdej postaci; pod moimi rządami nie ma dla niej u nas miejsca i sądzę — także pod każdymi innymi rządami w Urugwaju.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Odpowiedź

— Ty jesteś strasznie zdenerwowany. Co ci się stało Henryku?

— To jest bezczelność! Posłałem do dziennika kartkę z zapytaniem: „Dlaczego dziewczęta zamykają oczy przy całowaniu?“ a dzisiaj jest odpowiedź: „Proszę nam przysłać swoją fotografię“.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Stan zatrudnienia w przemyśle

Według ostatnich obliczeń na 1 marca br. w górnictwie na terenie całej Polski zatrudnionych było 106.783 robotników, w hutnictwie 50.521, w przemyśle przetwórczym 576.516, oraz w elektrowniach i wodociągach 8395 robotników. W porównaniu ze stanem z dnia 1 lutego br. zaobserwowano wzrost zatrudnienia w hutnictwie oraz w przemyśle przetwórczym, natomiast w górnictwie oraz elektrowniach i wodociągach zatrudnienie uległo pewnemu zmniejszeniu. W porównaniu jednak ze stanem z 1 marca 1937 r. we wszystkich wymienionych gałęziach pracy obserwuje się znaczny wzrost zatrudnienia.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł metalowy 153.071 robotników, na włókienniczy 150.013, na drzewny 54.027, na spożywczy 50.311, na mineralny 47.694, na chemiczny 46.907, na odzieżowy 14.063, poligraficzny 11.796, budowlany, 11.689, oraz na skórzany 5.772 robotników.

W ciągu lutego br. czynnych było w przemyśle przetwórczym 4646 zakładów pracy, nieczynnych zaś 1358 przedsiębiorstw.

Wzrasta liczba zakładów pracy w Polsce

Według ostatnich obliczeń, sporządzonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, liczba zakładów pracy w Polsce stale wzrasta. Gdy w r. 1934 przeciętnie było 395.603 zakłady pracy, w r. 1935 — 400.884, w r. 1936 — 410.127, to w roku ubiegłym liczba ta wzrosła do 453.968 zakładów.

Ogólna liczba robotników i pracowników umysłowych podlegających ubezpieczeniu społecznemu łącznie z oddziałem w Chorzowie wyniosła 2.188.510. Ubezpieczeniu na wypadek choroby pod legało 1.954.362 osobby, emerytalnemu robotników 1.658.053, od wypadków w przemyśle 2,175.228, oraz emerytalnemu pracowników umysłowych — 316.736 osób (dane przeciętne roczne z 1937 r.)

Gdyński rynek frachtów morskich

Niepewna sytuacja polityczna wywiera ujemny wpływ na ogólne kształtowanie się międzynarodowego handlu, doprowadzając do pewnego zdenerwowania i niepewności, a co za tym idzie powstrzymania się od transakcyj handlowych. Wyrazem tego w dziedzinie transportu morskiego jest słaby popyt na tonaż okrętowy.

Tonaż światowy nie znajdując dla siebie dostatecznego zajęcia, zmuszony jest wycofywać szereg kosztowniejszych jednostek, co jednak nie rozwiązuje trudnej sytuacji armatorów i nie wyklucza wzajemnej silnej konkurencji flag. Taki stan rzeczy, jeżeli chodzi o naszą ekspansję eksportu węgla do portów Ameryki, działa paraliżująco, gdyż armatorzy nie będąc w stanie zapewnić sobie opłacalności takich podróży przez znalezienie wartościowych ładunków powrotnych, żądają wysokich stawek frachtowych.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW 11. 4. Pszenica 80% ziarn. szklist. 28.75 — 29.25, jednolita (dworska) czerw. 26.85 — 27.10, biała 26.85 — 27.10, zbierana (targowa) 26 25 — 26.50, żyto jednolite (dworskie) 20.75 — 21, zbierane (targowe) 19.75 — 20, jęczmień jednolity (dworski) 19.50 — 20.50, przemiałowy 17.50 — 18, pastewny 16.25 — 17.25 owies jednolity (dworski) 21 — 23, zbierany (targowy) 19 25 — 19.75, zadeszczony 18.50 — 18.75, mąka pszenna 0.30% 41 — 44, 0.50% 40 — 42, 0.65% 36.50 — 38.25, razowa 0.95% 32.50 — 33.50, 30-65% 34.50 — 36, 50-65% 29 — 30, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 32 — 32.50, 0.65% 30 50 — 31, razowa 0.95% 24.50 — 25, 50-65% 21.50 — 22, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 32.50 — 33, 0.65% 31 — 31.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ 11. 4. Ceny orientacyjne: żyto 17.75 — 18, mąka żytnia wszystkie gatunki minus 25 groszy. Reszta bez zmiany. — Tendencja i obroty: pszenica 317 — spokojna, żyto 420 — spokojna, jęczmień 60 — spokojna, owies 125 — słaba, przetwory młynarskie 795 — spokojna, nasiona 70 — spokojna, pastewne i inne 90 — spokojna. — Ogólny obrót 1877 tonn.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA 11. 4. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 113 1/2, Cukier 34, Lilpop 69 1/2, Starachowice 37 1/2 Węgiel 28 1/2. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 81 3/4, II. em. 80 1/2, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I. em. 90, II. em. 89, 5% poż. konwersyjna 69 1/2, 4% poż. konsolidacyjna 66 1/2 — 66 3/4, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 41 1/4 — 41 7/8, 4 1/2% poż. wewnętrzna 64 3/4.

Tendencja mocniejsza

Dewizy: Belgia 89.55, Gdańsk 100.25, Holandia 294.29, Kopenhaga 117.85, Londyn 26.39, Nowy Jork czek 5.30 5/8, Nowy Jork telegraficzny 5.30 7/8. Oslo 132 1/2, Paryż 16.58, Praga 18.52. Sztokholm 136.10, Szwajcaria 122.—.

Tendencja mocniejsza

LONDYNSKA GIEŁDA METALI

LONDYN 11. 4. Cynk 13 13/16 — 7/8, 14 1/8 — 13/16, cyna 173 1/2 — 174, 174 1/2 — 3/4, straits 175 3/4, ołów 16 1/8 — 3/16, 16 1/8 — 3/16. miedź 39 3/4 — 7/8, 40 — 1/8, elektrolit 43 3/4 — 44 3/4, złoto 140 1/2.

Porozumienie w przemyśle czekoladowym Szwajcarii

Pomiędzy związkiem szwajcarskich fabrykantów czekoladowych i związkami zawodowymi robotników tego przemysłu doszedł do skutku 2-letni rozejm pracy, stosownie do zawartego niedawno tego rodzaju porozumienia w szwajcarskim przemyśle metalowym. Zadaniem tego układu jest unormowanie potrzeb obu zainteresowanych stron w sensie powszechnym i najbardziej sprawiedliwym. Pracodawcy i zrzeszenia robotników gwarantują sobie wzajemne poparcie w dziedzinie polityczno gospodarczej i rezygnują ze stosowania środków gwałtu, jak strajki, lokauty i bojkot. Porozumienie to obejmuje cały szwajcarski przemysł czekoladowy, zatrudniający 4000 robotników

Światowa produkcja cukru

Znani statystycy Willett i Gray opublikowali nowe szacowanie światowej produkcji cukru w kampanii 1937/38. Według szacowań ich, produkcja cukru wyniesie 29.965.535 tonn długich wobec 29.997.863 t. w kampanii 1936/37, będzie więc nieco mniejsza. Produkcja cukru trzcinowego szacowana jest na 19.075.531 tonn wobec 20.075.901 t. w poprzedniej kampani., statystycy liczą się więc jak widzimy, ze spadkiem produkcji cukru trzcinowego o 1 milion tonn.

Produkcja cukru buraczanego szacowana jest na 10.889.994 tonny wobec 9.922.037 t. w poprzedniej kampanii, czyli wzrost produkcji wyniesie także blisko milion tonn. Główny udział w tym wzroście ma Europa, której produkcja szacowana jest na 9.688.922 tonny wobec 8.686.724 t. w kampanii 1936/37.

Spadek produkcji cukru trzcinowego przypisać należy głównie niskiemu szacowaniu wytwórczości cukru w Indiach Brytyjskich.

Niepomyślna sytuacja amerykańskiego przemysłu samochodowego

Pogorszenie się ogólnej sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych spowodowało spadek produkcji samochodów. Według informacyj Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej, produkcja samochodów w marcu br. wynosiła 53.677 wozów tygodniowo, gdy tygodniowa produkcja w marcu 1937 r. osiągała 115.360 wozów. Rzecz oczywista, że w związku ze zmniejszeniem się produkcji przeprowadzono redukcję załogi robotniczej, jak i zmniejszenie się ilości dni pracy dla pozostałych robotników.

Bardzo niepomyślnie działają na sytuację rynkową wielkie ilości używanych samochodów nagromadzone w garażach przedstawicieli. Jak wiadomo, większość transakcyj samochodowych w Stanach Zjednoczonych przeprowadza się w ten sposób, że jako część zapłaty za nowy samochód przyjmuje się używany samochód. Według miarodajnych informacyj normalnie na rynku znajduje się na składach przedstawicieli około 400 tysięcy używanych samochodów. Obecnie posiadają oni na składzie 800.000 starych wozów, a oprócz tego około 200 000 wozów znajduje się w składach firm, zajmujących się wyłącznie handlem starymi samochodami.

Bilans Isotta Fraschini

W dzienniku oficjalnym Italii ogłoszony został bilans towarzystwa Isotta Fraschini, jednego z największych koncernów włoskiego przemysłu samochodowego, samolotowego i zbrojeniowego. Przedsiębiorstwo, zatrudniające 6.500 robotników, dało w r. 1937 około 8 milionów lirów czystego zysku, umożliwiając wypłatę 8%-owej dywidendy. Kapitał ma być podwyższony z 75 na 120 milionów lirów przez emisję nowych zwykłych akcyj na 15 miln. lirów i akcyj uprzywilejowanych na 30 milionów lirów.

KRONIKA

KWIECIEŃ	Wschód słońca 4 g 58 m
12	Zachód słońca 6 g 31 m
WTOREK	11 Nisan 5698

Ważne dla importerów

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że pożądanym jest, by do wszystkich podań importerów o pozwolenie przywozu były dołączane faktury. Koniecznym natomiast jest załączanie faktur do wniosków o prawo przywozu towarów z Czechosłowacji i Austrii oraz z Niemiec artykułów z punktów taryfy celnej 299, 339, 362, 374 p. 1, 488, 1002, 1005, 1125, — z Francji z p. t. c. 405 i 410, oraz odnośnie do wszystkich krajów z p. t. c. 298 p. 8, 429, 431, 490.

Podania o kontyngent 2-miesięczny maj—czerwiec należy wnosić do dnia 15 bm.

Izba przemysłowo - handlowa przypomina, że kontyngenty 2-miesięczne obejmują następujące okresy: 1) styczeń—luty, 2) marzec—kwiecień, 3) maj—czerwiec, 4) lipiec—sierpień, 5) wrzesień—październik, 6) listopad—grudzień.

Wyjątek stanowią okresy trzymiesięczne dla krajów: Francji, Portugalii i Grecji oraz okres półroczny dla Italii.

Delegacja bezrobotnych u władz krakowskich

Wczoraj zjawiła się u przedstawicieli władz krakowskich delegacja bezrobotnych, interweniująć w sprawie tych osób, które przed 6 tygodniami utraciły prawo do zasiłków i nie mogą obecnie korzystać z żadnych świadczeń, a równocześnie są dalej bez pracy. Delegacja była przyjęta przez wicewojewodę dr Małaszyńskiego, wiceprezydenta dr Klimeckiego oraz dyrektora Funduszu Pracy inż. Krzyżaka.

Wyrok w procesie przemytników

Przed kilkunastu dniami rozpoczął się w sądzie krakowskim proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób pozostających pod zarzutem przemytu wzgl. handlu przemycanym towarem. Rozprawa była kilkakrotnie odraczana i wczoraj po południu ogłoszony został wyrok.

Spośród 17 oskarżonych uniewinniono dwie osoby. Reszta natomiast została zasądzona na kary od 10 miesięcy więzienia do 5 zł. grzywny.

Rozprawę prowadził s. o. dr Solecki. oskarżonych bronili adw. dr Laner, dr Warenhaupt i mgr Süsserówna.

Płonący samochód na szosie

Na szosie pomiędzy Jędrzejowem a Szczekocinami z nieustalonej na razie przyczyny powstał ogień w motorze samochodu osobowego marki „Polski Fiat", należącego do kieleckiej spółki samochodowej „Zdrój" w Kielcach.

Ogień zniszczył cały samochód. Na szczęście auto bus był bez pasażerów. Szofer i obsługa zdążyli na czas z wozu wyskoczyć.

Z zemsty podpalił 5 stodół

Przed dwoma tygodniami w Sędowicach, pow. jędrzejewskiego powstał pożar, który strawił 5 stodół ze zbożem i narzędziami rolniczymi, ogólnej wartości około 10.000 zł.

Policja aresztowała 25-letniego Stanisława Maja z Sędowa, który z zemsty do jednego z mieszkańców wsi spowodował pożar.

Eksplodujący nabój zmasakrował chłopca

8-letni Stanisław Lubaszka z Ujkowa pod Olkuszem uległ wypadkowi urwania palców u rąk i poparzenia twarzy wskutek eksplozji jakiegoś naboju, wrzuconego przezeń do ognia w piecu kuchennym.

Porzucony nabój znalazły dzieci w polu. Rannego odwieziono do szpitala w Olkuszu.

Przejechana przez autobus PKP.

Wczoraj po południu na ul. Długiej w Krakowie autobus P. K. P. najechał na przechodzącą przez jezdnię 32-letnią Mariannę Sladowską, żonę malarza z Jerzmanowic. Doznała ona obrażeń głowy i została przewieziona do szpitala.

—oo—

— BNEJ SYJON Grodzka 71. Sekretariat Org. czynny codziennie, przyjmuje zgłoszenia nowych członków w godz. między 8—9.30 wiecz.

—o—

— SEKCJA KOLARSKA MAKKABI przyjmuje wpisy nowych członków — w lokalu klubowym codz. od godz. 7—10 wiecz.

—oo—

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego, godz. 8 wiecz

—oo—

— STOW. STENOGRAFÓW - PRAKTYKÓW, ul. św. Krzyża 16. Dziś 5 pop. odczyt n. t. „Czym jest stenografia w życiu współczesnym". Wstęp wolny.

Zajścia w Racławicach znalazły epilog w krakowskim Sądzie Apelacyjnym

W kwietniu ub. roku doszło do krwawych zajść w Racławicach. Epilogiem tych zajść był następnie proces, jaki toczył się przed Sądem Okręgowym z Kielc, na sesji wyjazdowej w Miechowie. Proces zakończył się zasądzeniem czterech oskarżonych na kary po 1 roku, trzech po 8 miesięcy, osiemnastu po 6 miesięcy więzienia. Uniewinnionych zostało 33 oskarżonych.

Prokurator w skardze apelacyjnej domaga się podwyższenia kar oraz zniesienia wyroków uniewinniających. Wczoraj rozpatrywał sprawę krakowski Sąd Apelacyjny, gdzie nastąpiło już zamknięcie przewodu sądowego. Ogłoszenie wyroku nastąpi we środę 13 br.

Tragiczna śmierć dwóch osób od jednej kuli karabinowej

Wieś Wolica pod Krakowem ma smutną sławę w dziedzinie bezpieczeństwa. Co jakiś czas padają tam strzały, a echem ich są procesy sądowe i kratki więzienne.

Na tle tej atmosfery powstała nienawiść między dwoma rodzinami — Habasów i Dziurów. Przed laty jeden z Habasów zabił ojca Tadeusza i Władysława Dziury, którzy zapłonęli nienawiścią do syna zabójcy — Leona Habasa.

Nienawistnym uczuciom dali wyraz w czasie zabawy strażackiej, jaka w sierpniu ub. roku odbywała się w Wolicy. W pewnym momencie doszło między Leonem Habasem a braćmi Dziurami do sprzeczki, której epilog był tragiczny. Wziąwszy od swego brata Władysława ucięty karabin wojskowy, Tadeusz Dziura zmierzył do tańczącego Habasa i wystrzelił.

Kula przebiła rękę tancerki, ugodziła Habasa w kark i przeszedłszy na wylot trafiła w stojącą opodal Anastazję Wachel. Habas i Wachlówna wyzionęli ducha, natomiast tańcząca z Habasem Tekla Ruśniak została ranna w rękę.

Po zabójstwie sprawca zbiegł i ukrywał się przez trzy tygodnie. Dopiero w czasie starcia z patrolem policyjnym został ranny w piętę i aresztowany.

Podobnie jak w dochodzeniach, tak i na wczorajszej rozprawie przed krakowskim sądem przysięgłych bracia Dziurowie wypierają się winy. Zaprzecza Tadeusz Dziura, jakoby strzelił do Habasa, nie przyznaje się Władysław Dziura do tego jakoby wręczył bratu karabin.

Obciążająco wypadły natomiast zeznania świadków, którzy stwierdzili, że widzieli zarówno moment wręczenia karabinu, jak też i oddania strzału. Wyrok spodziewany jest dziś w godzinach wieczornych.

Sprawcy włamania do Biblioteki Jagiellońskiej zostali aresztowani

Przed kilkoma tygodniami dokonano w Krakowie włamania do Biblioteki Jagiellońskiej. Włamywacze dostali się do biur dyrekcji, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą oraz rozbili biurka. Łupem włamywaczy padło około 70 złotych. Po dokonaniu rabunku sprawcy przywiązali linę do ramy okiennej i tą drogą opuścili się na trawnik plant, gdzie znikli w ciemnościach.

W wyniku dochodzeń policyjnych ujęto obecnie sprawców tego włamania. Okazało się, że byli nimi znani kasiarze Jan Furmański i Wojciech Skowronek. Zostali oni osadzeni w więzieniu, do dyspozycji władz sądowych.

Zwłoki ze zmiażdżoną czaszką znaleziono w potoku

Jan Lampa z Glichowa k. Myślenic, zbierając gałęzie w lesie w Kornatce, znalazł w potoku zwłoki mężczyzny w zupełnym rozkładzie. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki Jana Suchyty, lat 32 z Lipnika. Na zwłokach stwierdzono zmiażdżenie czaszki siekierą.

Jako podejrzanego o zabójstwo aresztowano Klemensa Orzechowskiego z Zasania, który w czasie śledztwa przyznał się do zarzucanego mu czynu.

PODZIĘKOWANIE

WP. DROWI JANOWI GOŁĄBOWI Prym. Szpitala dziecięcego im. Św. Ludwika, kierownikowi oddziału tegoż Szpitala WP. DROWI MAKSYMILIANOWI SCHONBERGOWI oraz Ss. Siostrom i Pielęgniarkom, składa tą drogą szczere wyrazy prawdziwego uznania i głębokiej wdzięczności, za nader troskliwą opiekę i bezinteresowne wyleczenie jego dziecka z ciężkiej choroby.

1660g RABIN S. KORNITZER Z RODZINĄ

—oo—

KRAKOWSKI ODDZIAŁ ZWIĄZKU BANKÓW donosi, że w Wielki Piątek kasy banków związkowych będą otwarte do godz. 12-tej, zaś w Wielką Sobotę jako w święto bankowe kasy i biura będą nieczynne.

Wobec tego weksle płatne dnia 14 kwietnia br. winny być wykupione najpóźniej w Wielki Piątek, 15 kwietnia br. do godz. 12-tej.

—oo—

Z okazji zaręczyn naszej Kochanej Siostry i Szwagierki BASI PERLBERGERÓWNY z p. LEONEM BORGENICHTEM Z BRZESKA dużo szczęścia życzą

1661g M. LICHTOWIE I J. PERLBERGEROWIE

Nieprawdziwa wiadomość
o zaniechaniu kasacji w sprawie Doboszyńskiego

Warszawa, 11. 4. PAT. Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje: W związku z zaniechaniem przez obrońców Adama Doboszyńskiego wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku Sądu Przysięgłych we Lwowie, niektóre pisma wyraziły pogląd, że krok ten został podyktowany przekonaniem, iż również i Prokuratura ze swej strony skargę swą cofnie, sprawiając tym uprawomocnienie się wyroku. Za podstawę do tego przypuszczenia miało jakoby służyć oświadczenie ministra sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, złożone w Senacie 23 marca 1938 r. w czasie dyskusji nad projektem ustawy, znoszącej Sądy Przysięgłych.

Sugestie te uznać należy za bezpodstawne. Prokuratura skargę kasacyjną wniosła w terminie ustawowym i cofnąć jej nie zamierza. Minister zaś sprawiedliwości oświadczeniem swym nie dał i nie mógł dać nikomu podstawy do przypuszczenia, że uważa postępowanie w sprawie oskarżonego A. Doboszyńskiego za ukończone. Odnośny ustęp deklaracji ministra głosił co następuje: „W moim przekonaniu te aktualia, o których wspominał pan senator Petrażycki, przestały wchodzić w grę, gdyż pewien proces, o który chodziło, poszedł normalnym trybem właśnie przed Sądem przysięgłych”. **Jakichkolwiek oświadczeń co do dalszego toku procesu minister sprawiedliwości nie składał.** Kasacja zaś była już zapowiedziana przez prokuraturę w dniu 18 lutego 1938 r., a więc jeszcze przed dyskusją na plenum Senatu, o czym powszechnie wiedziano z prasy.

Okrzyki na cześć III. Rzeszy... w Katowicach
Wzmaga się zuchwalstwo Niemców śląskich. — Plebiscyt niemiecki i... pikiety

Katowice, 11. 4. (K). Wczorajsza niedziela minęła na Śląsku pod znakiem wzmożonej akcji bojkotowej i... plebiscytu w Niemczech.

W godzinach rannych pociągi i trwamwaje odjeżdżające do Niemiec były przepełnione pasażerami, udającymi się do Niemiec głosować. Wszelkie formalności przeprowadził przed tym konsulat, który również zaopatrzył ich w pieniądze na koszta podróży i diety. Zuchwalstwo Niemców w związku z tym plebiscytem doszło do tego stopnia, że na meczu pomiędzy drużyną niemiecką a polską w Katowicach wznoszono okrzyki na cześć Rzeszy i obrzucono stekiem obrażających wyzwisk graczy polskich.

W godzinach popołudniowych ulice główne w Katowicach przepełnione były publicznością, spieszącą po zakupy świąteczne. Na ulicy uruchomiono dziesiątki lotnych pikieciarzy, którzy w sposób wiecowy głośno rzucali hasła antyżydowskie. Wywoływało to hamowanie ruchu ulicznego i przysporzyło policji wiele kłopotu. Wielu z tych pikieciarzy zatrzymano i odprowadzono do komisariatu. Zajścia wywarły b. deprymujące wrażenie.

W Chorzowie, Rybniku, Mikołowie obstawiono gęsto sklepy żydowskie, nie wpuszczając klientów do środka, przy czym niejednokrotnie pobito do krwi kobiety i nawet dzieci.

W Sosnowcu na okres przedświąteczny po raz pierwszy wywieszono liczne transparenty z hasłami bojkotowymi. Dotychczas Sosnowiec i Będzin jako ośrodki robotnicze najmniej jeszcze stosunkowo cierpiały z powodu terroru antysemickiego. W ostatnim czasie na radach miejskich w Sosnowcu i Będzinie frakcje PPS solidarnie głosowały z innymi ugrupowaniami za skreśleniem pozycji żydowskich z budżetów miejskich oraz za odebraniem dostaw Żydom.

Sąd podwyższył karę członkom Volksbundu za zorganizowanie strajku szkolnego

Katowice, 11. 4. (K) Przed sądem okręgowym w Rybniku toczyła się w dniu dzisiejszym ciekawa rozprawa. W swoim czasie w okresie wpisów do szkół powszechnych Volksbundowcy wszczęli gwałtowną kampanię w tym okręgu, namawiając rodziców do wpisania dzieci do szkół niemieckich. W czasie egzaminów okazało się, że dzieci nie znają nawet języka niemieckiego, wobec czego władze szkolne skierowały je do szkół polskich.

W związku z tym Volksbundowcy zorganizowali strajk szkolny. Przeprowadzono dochodzenie i zatrzymano 25 hitlerowców, których starostwo w drodze administracyjnej skazało po 100 zł. grzywny. Przeciwko temu orzeczeniu odwołali się do sądu okręgowego, który nietylko zatwierdził grzywnę, lecz wymierzył jeszcze dodatkowo każdemu z nich po 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

Paul Boncour wystąpił z unii socjalistyczno-republikańskiej

Rzym, 11. 4. (R). Agencja Stefani donosi z Paryża, że w następstwie zwycięstwa, odniesionego przez kandydata prawicy Constanta nad kandydatem Frontu Ludowego, komunistą Marrane, w uzupełniających wyborach do senatu, które odbyły się w dniu wczorajszym w Paryżu, ministrowie ostatniego gabinetu Bluma Paul-Boncour i Violette oraz deputowany miasta Paryża Brandon opuścili szeregi stronnictwa unii socjalistyczno-republikańskiej ze względu na to, że stronnictwo to sprzyjało wyborowi kandydata nacjonalistycznego na niekorzyść kandydata Frontu Ludowego.

Pierwszy samolot do Kowna

Warszawa, 11. 4. (Sin). Jutro wyrusza z Warszawy pierwszy samolot do Kowna. Samolot tegoż dnia powróci do Warszawy.

Drugi testament ks. Pszczyńskiego — bezprzedmiotowy

Warszawa, 11. 4. (Sin). W Waldenbergu, na niemieckim Górnym Śląsku, otwarto drugi testament zmarłego w styczniu ks. Pszczyńskiego. Okazuje się, że testament ten jest bezprzedmiotowy, gdyż był on sporządzony parę miesięcy wcześniej od testamentu, złożonego w sądzie grodzkim w Pszczynie.

—oo—

Procesy o nieuczciwą konkurencję

Łódź, 11. 4. (G) Krakowska fabryka wyrobów czekoladowych Orlik-Sport wniosła z końcem ubiegłego roku do sądu okręgowego w Łodzi trzy pozwy cywilne przeciw firmom łódzkim o nieuczciwą konkurencję polegającą na fabrykacji tzw. „kubków z likierem“ wprowadzonych na rynek handlowy przez firmę Orlik. Jedna z pozwanych firm uznała żądanie pozwu bez wdania się w spór, dwie inne zaś zostały zasądzone wyrokami na zaprzestanie dalszej fabrykacji, zniszczenie zapasów i zapłatę powódce pokutnego i kosztów sporu oraz ogłoszenie wyroków w dwóch czasopismach łódzkich. Powódkę zastępował adwokat krakowski dr Apte.

Strajk fryzjerów trwa

Łódź, 11. 4. (G) Strajk fryzjerów znacznie się zaostrzył. Strakują wszyscy pracownicy fryzjerscy w całej Łodzi. Lotne komisje fryzjerskie obchodzą zakłady i kontrolują, czy fryzjerzy nie pracują. Na te komisje napadają bojówki endeckie. M. in. napadnięto na ul. Zgierskiej na komisję, składającą się z trzech osób, które dotkliwie pobito.

Do klasowego związku fryzjerów przybył przedstawiciel starostwa grodzkiego, ostrzegając przed wybijaniem szyb w zakładach fryjerskich. Członkowie zarządu odpowiedzieli, że nie mogą za to wziąć na siebie odpowiedzialności, gdyż czynią to żywioły, którym zależy na złamaniu i skompromitowaniu strajku. Jak wiadomo, cech fryzjerów chrześcijańskich znajduje się pod wpływem endeków.

* * *

Łódź, 11. 4. (G) Referat karny starostwa grodzkiego skazał dziś za wybijanie szyb w sklepach fryzjerskich 7 osób na kary od 3—7 dni bezwzględnego więzienia.

Pikiety także w Łodzi

Łódź, 11. 4. (G) W ciągu dnia wczorajszego agitatorzy endeccy rozrzucali w Łodzi ulotki antyżydowskie, nawołujące do bojkotu sklepów żydowskich w czasie zakupów przedświątecznych. Wczoraj popołudniu wszystkie sklepy żydowskie na peryferiach miasta obstawione były pikieciarzami. Kilkunastu pikieciarzy policja aresztowała.

—oo—

Przed wyrokiem w procesie o nadużycia

Katowice, 11. 4. (K) Proces o krociowe oszustwa na Centralnej Targowicy znajduje się w fazie końcowej. Dzisiaj przesłuchano jeszcze dodatkowych świadków, po czym zamknięto przewód sądowy. Prokurator w swym przemówieniu określił oskarżonego Kazonia jako człowieka przebiegłego, znajdującego wyjście z każdej sytuacji. Po zanalizowaniu winy wszystkich oskarżonych domagał się dla nich w konkluzji surowego wymiaru kary.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w czwartek.

Bł. p.

Inż. ERNEST FREUNDLICH

zmarł po długich i dolegliwych cierpieniach w Krakowie dnia 11 kwietnia 1938, przeżywszy lat 36.

W Zmarłym tracimy niezwykle zdolnego, pełnego zapału współpracownika, o wielkiej wiedzy fachowej i niepospolitych zaletach serca i charakteru.

Cześć Jego Pamięci!

Firma UDERSKI i Ska
Przedsiębiorstwo budowlane.

B. starosta jarosławski przed sądem apelacyjnym

Przemyśl, 11. 4. (Seg) W sądzie apelacyjnym we Lwowie rozegra się epilog głośnej sprawy karnej b. starosty jarosławskiego Henryka Wąsa i tow., skazanych przez sąd okręgowy w Przemyślu za liczne nadużycia służbowe i działanie na szkodę interesu publicznego. Nadużycia te popełnione zostały na terenie Wydziału powiat. w Jarosławiu, Powiatowego Ośrodka Zdrowia i Komitetu Kolonii Letnich.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się w maju. Od wyroku odwołali się zarówno oskarżeni, jak i prokurator. Na marginesie tej sprawy warto przytoczyć głos „Kuriera Bydgoskiego", który oburza się na fakt, iż b. starosta Wąs jest po dziś dzień koncesionariuszem linii autobusowej Lublin—Lubartów.

Kiedy nastąpi podpisanie umowy angielsko-włoskiej

Londyn, 11. 4. (R). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że o ile nie nastąpi opóźnienie, spowodowane ostateczną redakcją tekstu umowy brytyjsko-włoskiej, dokument ten wraz z aneksami podpisany zostanie w Rzymie w dniu 14 bm.

Sprawa abisyńska przed forum Ligi

Układ włosko-angielski zaczyna działać

Londyn, 11. 4. (R) Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski wystosował do sekretariatu Ligi Narodów notę, w której prosi, aby zagadnienie abisyńskie zostało ostatecznie załatwione na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 9 maja br.

Otto Habsburg oskarżony o zdradę stanu

Londyn, 11. 4. (B) „Daily Telegraph" donosi, że austriacki minister sprawiedliwości oświadczył podczas swego przemówienia na zgromadzeniu wyborczym, że Otto Habsburg z powodu swego apelu do mocarstw o obronę Austrii oskarżony zostanie o zdradę stanu. Z chwilą przestąpienia terytorium niemieckiego Otto Habsburg zostanie aresztowany i postawiony przed trybunał.

Szybkie pociągnięcia rządu Daladiera

Paryż, 11. 4. PAT. Rząd premiera Daladier zamierza przeprowadzić swą pierwszą i decydującą rozgrywkę parlamentarną w niezwykle szybkim tempie. Utworzony w niedzielę rząd zamierza stanąć przed parlamentem już we wtorek po południu i po wygłoszeniu przez premiera zasadniczego przemówienia programowego zażądać od razu od Izby uchwalenia pełnomocnictw, umożliwiających przeprowadzenie energicznej akcji bez narażania się na nieustanne rozgrywki parlamentarne i konieczność ciągłego odpierania ataków ze strony poszczególnych grup dawnej większości.

W kołach parlamentarnych oczekują, że po jutrzejszej debacie w Izbie Deputowanych i po załatwieniu sprawy pełnomocnictw przez senat, którego przychylne stanowisko wobec rządu nie ulega wątpliwości, obie izby w końcu wielkiego tygodnia rozpoczną trzytygodniowe ferie wielkanocne.

Po świętach Wielkiej nocy izby zbiorą się dopiero w połowie maja na krótką dwu, lub trzytygodniową sesję przedwakacyjną. Zatem w razie uchwalenia pełnomocnictw rząd premiera Daladier będzie miał przed sobą conajmniej czteromiesięczny okres, w czasie którego żadne rozgrywki na terenie parlamentu nie będą utrudniać jego działalności.

Nieporozumienie...

Warszawa, 11. 4. (Sin) Wobec tego, że w pismach ukazały się urzędowe wiadomości o powołaniu b. senatora Jana Dębskiego w skład Rady Naczelnej Ozonu, p. Dębski komunikuje, że nazwisko jego znalazło się w spisie przez nieporozumienie.

Pochody 1-majowe

Warszawa, 11. 4. (Sin) W komisariacie rządu toczą się rokowania w sprawie ustalenia trasy pochodów pierwszomajowych. Prawdopodobnie nie dojdzie do wspólnego pochodu Bundu i PPS.

Młodzi Klubu Demokratycznego solidaryzują się z Str. Ludowym

Warszawa, 11. 4. (Sin) W dniu 10 bm. sekcja młodych Klubu Demokratycznego zorganizowała odczyt p. t. „Poranek młodej demokracji", poświęcony świętu chłopskiemu w Racławicach. W przemówieniach swych młodzi prelegenci solidaryzowali się z działalnością Stronnictwa Ludowego.

„Nowa Rzeczpospolita"

Warszawa, 11. 4. (Sin). Dziś ukazał się pierwszy numer „Nowej Rzeczypospolitej". Wydawnictwo w pierwszym numerze skarży się na zarząd „Ruchu", że odmówił przyjmowania do sprzedaży powyższego pisma.

Rokowania polsko-niemieckie

Berlin, 11. 4. PAT. W dn. 7 bm. rozpoczęły się w Berlinie rokowania polsko-niemieckie, zmierzające do rozciągnięcia układów gospodarczych, obowiązujących między Polską a Rzeszą na teren Austrii.

Austria wystąpiła z M. B. P.

Berlin, 11. 4. PAT. Minister pracy Rzeszy zawiadomił dyrektora międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, że równocześnie z wystąpieniem Austrii z Ligi Narodów, nastąpiło jej wystąpienie z międzynarodowego Biura Pracy.

Nowy Reichstag

Berlin, 11. 4. PAT. Nowy Reichstag, pierwszy w wielkiej Rzeszy, liczyć będzie 813 posłów, którzy z ogólnej liczby kandydatów 1717 wybrani zostaną przez przewodniczącego frakcji narodowo-socjalistycznej w parlamencie ministra spraw wewn. dr Fricka.

—oo—

Strajk dentystów-techników

Przemyśl, 11. 4. (Seg) Wśród techników dentystycznych w Przemyślu istniało od dłuższego czasu wrzenie, spowodowane fatalnymi warunkami pracy, panującymi w tym zawodzie.

Jak wiadomo, przedstawia się obecnie sytuacja prawna tej kategorii pracowników wprost beznadziejnie, wobec przepisów ustawy z 1927 r., która zamknęła młodszym technikom drogę do uzyskania uprawnienia. Niezależnie od tego toczy się walka techników zatrudnionych u lekarzy-dentystów i u uprawnionych techników, o polepszenie warunków pracy. Pertraktacje, prowadzone przy współudziale inspektora pracy rozbiły się, wobec czego związek zawodowy techników proklamował strajk wszystkich pracowników, celem przeforsowania swych postulatów.

Zauważyć należy, że w obecnym momencie jest ten strajk groźną bronią w ręku pracowników, ileże w okresie przedświątecznym zalegają pracownie dentystyczne z licznymi niewykończonymi robotami technicznymi.

W strajku biorą udział wszyscy zatrudnieni w Przemyślu technicy. Związek domaga się zawarcia umowy zbiorowej.

Groźny pożar

Przemyśl, 11. 4. (Seg) Wczoraj wybuchł pożar w składzie drzewa Leiba Golda przy ul. Targowica. Pastwą płomieni padła budka drewniana i pewna ilość drzewa materiałowego. Zaalarmowany pluton straży pożarnej przybył w kilka minut na miejsce i po krótkiej, energicznej akcji ugasił pożar, który z uwagi na sąsiedztwo innych składów drzewa i budynków drewnianych mógł pociągnąć za sobą katastrofalne następstwa.

Tekst noty brytyjskiej do Ligi Narodów w sprawie uznania aneksji Abisynii

Londyn, 11. 4. (T). Wielka Brytania uczyniła pierwszy krok w kierunku uznania podboju Abisynii przez Włochy. Rząd brytyjski wysłał w dniu 9 kwietnia do generalnego sekretarza Ligi Narodów w Genewie, Avenola, pismo następującej treści:

Z polecenia ministra spraw zagranicznych donoszę panu, że rząd Zjednoczonego Królestwa rozważał anormalną sytuację, powstałą z tego powodu, że wiele państw, członków Ligi Narodów, w tej liczbie niemniej niż 5 państw, reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów, uznało, iż rząd włoski wykonuje suwerenność nad Abisynią, bądź podjęło akcję równoznaczną z tym uznaniem, gdy tymczasem inne państwa, członkowie Ligi Narodów, tego nie uczyniły. Rząd Zjednoczonego Królestwa jest zdania, że sytuacja ta winna być wyjaśniona. Proszę przeto, by pan postawił na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów sprawę konsekwencyj, wynikających z istniejącej sytuacji w Abisynii.

(—) Filip Nichols.

Nichols jest szefem południowo-europejskiego wydziału brytyjskiego Foreign Office. W czasie kampanii włoskiej w Abisynii był pierwszym sekretarzem przy brytyjskiej ambasadzie w Rzymie.

Sekretariat Ligi Narodów wysłał odpis brytyjskiego pisma do wszystkich państw, członków Ligi Narodów, w tej liczbie i do Abisynii. Pięcioma członkami Rady Ligi Narodów, którzy uznali suwerenność Włoch nad Abisynią są: Polska, Rumunia, Belgia, Equador i Łotwa.

Powyższy krok rządu brytyjskiego stoi w bezpośrednim związku z rokowaniami włosko-brytyjskimi.

Porozumienie, jakie zawarte ma być w Rzymie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu, będzie miało za podstawę uznanie przez W. Brytanię suwerenności Włoch w Abisynii.

Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagr. Butler w odpowiedzi na interpelację, oświadczył dzisiaj w Izbie Gmin, że według informacyj, uzyskanych przez rząd brytyjski, władze włoskie sprawują kontrolę wojskową nad całą Abisynią. Opór wobec władz włoskich istnieje tylko jako ruch niezorganizowany i posiada jedynie charakter lokalny przeważnie w zachodniej części Abisynii. Na granicach Abisynii jednak sytuacja jest całkowicie normalna i obecny status quo jest nienaruszony. oświadczył Butler.

W londyńskich kołach politycznych uchodzi za rzecz prawdopodobną, że gdy porozumienie włosko-brytyjskie wejdzie w życie, minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano przybędzie z wizytą do Londynu.

Jak ustosunkuje się Francja?

Paryż, 11. 4. PAT. Jak zaznacza agencja Havasa, żądanie rządu brytyjskiego wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów sprawy uznania podboju Abisynii przez Włochy, nie było żadną niespodzianką dla francuskich kół politycznych, które informowane były w ostatnich tygodniach o przebiegu rokowań angielsko-włoskich.

Ze względu na zmianę rządu trudno jest na razie przewidzieć ściśle, jakie stanowisko zamierza zająć rząd francuski. Minister Bonnet zbada tę sprawę równocześnie z całokształtem będących w zawieszeniu zagadnień międzynarodowych. Można jednak zapewnić, że stanowisko rządu kierowane będzie głównie ideą ściślej współpracy z Anglią, która to idea pozostaje nadal jednym z fundamentów polityki francuskiej.

Dzień postu żydostwa litewskiego

Ryga, 11. 4. PAT. Z Kowna donoszą: Pismo „Diena“ donosi, że rabini wyznaczyli dzień postu dla wszystkich Żydów na Litwie. Post ten połączony będzie ze specjalnymi modłami z powodu zakazu uboju rytualnego w Polsce.

Nagły wyjazd premiera płn. Irlandii do Londynu

Belfast, 11. 4. (R). Premier północnej Irlandii lord Craigavon opuścił nagle wczoraj wieczorem Belfast, udając się do Londynu. Towarzyszyli mu minister finansów, minister handlu i kilku wyższych funkcjonariuszy.

W Belfaście dotychczas nie podano przyczyny nagłego wyjazdu premiera do Londynu.

Dymisja Czecha przyjęta

Praga, 11. 4. (R) Prez. Benesz podpisał dziś pismo, przyjmujące dymisję min. zdrowia publicznego Czecha (nazwisko), który reprezentował w rządzie niemieckim partię socjal-demokratyczną, powierzając tymczasowe kierownictwo tego resortu socjal-demokracie czeskiemu, min. sprawiedliwości Dererowi.

Flaga hitlerowska na ratuszu w Marienbadzie

Praga, 11. 4. PAT. Rada miejska w Marienbadzie postanowiła uczcić połączenie stronnictw niemieckich w Czechosłowacji wywieszeniem na ratuszu flagi partii sudecko-niemieckiej, co nastąpiło przy akompaniamencie bicia w dzwony i huku syren. Flagę zdjęto dopiero po ostrej interwencji policji.

—oo—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Rada nadzorcza państwowych zakładów „Hermann Goering“ postanowiła podwyższyć kapitał zakładowy, wynoszący dotychczas 5 miln. RM do sumy 400 miln. RM.

Rada nadzorcza uchwaliła zarazem budowę wielkiej huty w Austrii koło Linzu.

— Olbrzymi pożar zniszczył w m. Kyoto (Japonia) z górą 70 domów. Są liczne ofiary w ludziach.

— Strajk w przemyśle metalurgicznym okręgu paryskiego objął wczoraj zakłady samochodowe w Boulogne—Billancourt. Robotnicy okupowali fabryki.

Pierwszy okręt pasażerski zawinął do portu tel-awiwskiego

Jerozolima, 11. 4. (ŻAT). W porcie Tel Awiw zarzucił dziś kotwicę pierwszy okręt, otwierający normalną komunikację pasażerską w porcie, w którym dotychczas odbywała się tylko komunikacja towarowa.

Pierwszy okręt to parowiec włoski „Egitto“. Lądował tylko 1 pasażer żydowski Eliezer Steinhauf z Frankfurtu, od kilku lat stały mieszkaniec Palestyny, który powrócił teraz z podróży zagranicznej. Okręt i pierwszy pasażer byli witani przez burmistrza Tel Awiwu, Rokacha. Bardzo liczni Żydzi byli zebrani w porcie. „Polonia“ przybędzie do Tel Awiwu jutro.

Bronisław Hubermann w Palestynie

Haifa, 11. 4. (ŻAT). Dzisiaj przybył do Haify okrętem z Marsylii Bronisław Hubermann.

Nowy gabinet francuski w obliczu poważnych trudności

Paryż, 11. 4. (T). Nowy gabinet stanął od razu w obliczu dwóch spraw zasadniczych, niezależnych od siebie, a zwróconych wyraźnie przeciwko Daladier. Są to: 1) rozszerzenie akcji strajkowej, 2) rozłam wewnętrzny t. zw. unii socjalistyczno-republikańskiej, reprezentowanej w rządzie przez 3 ministrów.

Akcja strajkowa w ciągu poniedziałku objęła cały przemysł metalurgiczny okręgu paryskiego, przybierając charakter niemal strajku generalnego.

To zgeneralizowanie strajku okupacyjnego w przemyśle metalurgicznym wymaga rozstrzygającej decyzji rządu. Premier Daladier w rozmowie z delegatami stronnictwa socjalistycznego oświadczył kategorycznie, że rząd jego nie będzie tolerować okupacji zakładów przemysłowych. W związku z tym w kołach politycznych oczekują wydania nakazu ewakuacji okupowanych fabryk, tak, aby pierwsza próba sił nowego gabinetu wzmogła jego autorytet w momencie, gdy stanie on przed parlamentem.

Drugą akcją, rozgrywającą się już na terenie parlamentarnym, a starającą się oderwać od nowego trzonu większości rządowej choćby drobną grupę deputowanych, jest rozłam w łonie grupy t. zw. unii socjalistyczno-republikańskiej. Wyrazem tej akcji było wystąpienie b. ministra stanu we wszystkich czterech dotychczasowych rządach „Frontu Ludowego“ Violette, wiceprezesa unii.

Berlin, 11. 4. (PAT) Jak słychać, większość więźniów politycznych w Austrii, trzymana w pierwszych dniach Anschlussu w austriackich więzieniach lub obozach koncentracyjnych, przewieziona została do obozów koncetracyjnych w Niemczech.

Żydówka -- żoną prem. Daladiera

Warszawa, 11. 4. (A). Jak się dowiadujemy, małżonka premiera Daladiera p. Alina Engholt jest Żydówką, pochodzącą z Warszawy. W roku 1916 rodzina p. Engholt wyjechała w głąb Rosji, a następnie osiedliła się w Odessie. Po przewrocie bolszewickim Engholtowie wyjechali do Moskwy, gdzie p. Alina ukończyła szkołę śpiewu. W roku 1925 Engholtowie wrócili do Polski, zaś 23-letnia wówczas p. Alina wyjechała do Paryża, gdzie studiowała śpiew.

Podczas jednego z koncertów, urządzonych przez p. Alinę, poznała ona p. Daladier, który był wówczas dyrektorem departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Daladier zakochał się w niej i po krótkiej znajomości pojął ją za żonę.

24 państw przyjmuje udział w akcji na rzecz uchodźców z Hitlerii

Waszyngton, 11. 4 .ŻAT. Sekretarz stanu Cordell Hull podał do wiadomości, że dotych czas 24 państw zapowiedziało udział w konferencji międzynarodowej dla spraw pomocy uchodźcom z Austrii i Niemiec, zainicjowanej przez prezydenta Roosevelta. W chwili obecnej opracowywane są konkretne plany i wkrótce ogłoszony będzie termin i miejsce konferencji.

Hawana, 11. 4. ŻAT. Rząd Kuby podał do wiadomości, iż przyjął zaproszenie prezyden ta Roosevelta na konferencję międzynarodową w sprawie pomocy dla uchodźców. Rząd wyłonił specjalną komisję dla tych spraw.

Kronika krakowska

Dyzury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99, Redo A. — Zamojskiego 29, tel. 182-57, Sokołowski A. — Basztowa 24, tel. 142-04, Süsser I. — Krupnicza 14, tel. 109-43.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Rynek Podg. 9, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Habima w Krakowie

Wiadomość o przyjeździe „Habimy" na gościnne występy do Krakowa zelektryzowała całe miasto. Publiczność nasza pamięta jeszcze gościnne występy „Habimy" przed kilkoma laty, kiedy przyjęto wówczas ten znakomity zespół palestyński z wielkim entuzjazmem. Do żelaznego repertuaru Habimy w ostatnim czasie przybyły nowe sztuki. Habima, która odbywa turnee w największych ośrodkach światowych, specjalnie została zaproszona na wystawę światową w Paryżu, gdzie przyznano jej szereg nagród za różne sztuki, między innymi pierwszą nagrodę „Grand Prix" za wspaniałą sztukę „Uriel Acosta". W najbliższych dniach z całym zespołem wraz z trzema wagonami dekoracji przybywa Habima do Krakowa, gdzie występować będzie w teatrze Bagatela.

Pierwszy występ odbędzie się w niedzielę, 17 kwietnia o godz. 4 pop. i o godz. 8.30 wiecz. Na obu przedstawieniach wystawiona będzie głośna sztuka „Uriel Acosta" w reżyserii Granowskiego. W poniedziałek 18 bm. wystawiony będzie Anskiego „Dybuk" o godz. 4 pop. i o godz. 8.30 wiecz. Bilety już do nabycia w kasie „Bagateli".

Ukaranie kupców krakowskich

Dnia 11 kwietnia Starostwo Grodzkie Krakowskie wspólnie z zarządem miejskim w Krakowie przeprowadziło na terenie miasta Krakowa kontrolę sklepów, celem stwierdzenia, czy kupcy stosują się do rozporządzenia o uwidacznianiu cen na artykułach powszedniego użytku.

W wyniku kontroli ukarano doraźnie 100 osób za przekroczenia przepisów porządkowych, a na 50 osób wygotowano doniesienie karne za brak cen na artykułach powszedniego użytku. Nie stosujący się do obowiązującego rozporządzenia ulegną dotkliwym karom w drodze administracyjnej.

Tajemnicze włamanie przy pl. W. W. Świętych

W sobotę wieczorem czterech porządnie ubranych osobników zjawiło się w domu przy pl. W. W. Świętych l. 9 i przystąpiło do wyrąbywania drzwi prowadzących do pracowni artysty malarza St. Fabiańskiego. Zauważeni przez sąsiadów osobnicy owi odstąpili od swego zamiaru, a odchodząc oświadczyli, że przesyłają „ukłony" właścicielowi mieszkania. Sprawę tajemniczego włamania niewątpliwie wyjaśni dochodzenie policyjne.

Wycieczka do „Ziarna"

Związek Inżynierów Żydów urządza wycieczkę do Zakładów Ziarna w środę, dnia 13 bm. Punkt zborny w środę o godz. 17 przy przyczółku podgórskim III. mostu.

—oo—

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ BŁP. INŻ. ERNESTA FREUNDLICHA ofiarowali pp. F. Freundowie 25 zł. na Dom Sierót Żydowskich.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

CZYTELNIK W KRAKOWIE: „Czarno na Białem", Warszawa, ul. Książęca 4. m. 7.

Ostatnie notowania giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 11. 4. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4), Kawa Santos nr. 4. 7 1/4 (7 1/4), maj 4.10 (4.15), lipiec 4.01 (4.—), Kakao 5 1/2 (—), maj 5.04 (—), lipiec 5.08 (—)

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 11. 4. 8.66 (8.64), maj 8.60—8.60 (8.58—8.58), lipiec 8.66—8.66 (8.64—8.64)

KORZENIE.

LONDYN, 11. 4. Tapioka Fair kwiecień-maj 13.12 Pieprz czarny loco 3, Pieprz Singapore kwiecień-maj 2.75, Goździki Zanzibar kwiecień-maj 8.00, Papryka cif kwiecień-maj 67.50.

DEWIZY.

PARYŻ, 11. 4. Londyn 160.125, Nowy Jork 3222.00 Zurich 737.00, Amsterdam 1.788.00, Berlin 1295.00.

LONDYN, 11. 4. Nowy Jork 4.9678, Paryż 160.18, Berlin 12.37, Amterdam 8.9593, Zurich 21.6475.

EFEKTY

NOWY JORK, 11. 4. American Car 86,00 (81.00), American Car et Foundry 18.25 (16.87), Am. Tobacco 70.00 (68.25), Chrysler 45.75 (42.62), Douglas Aircraft 38.87 (37.87), Fisk Rubber 5.62 (5.12), Eastman Kodak 142.00 (136.00), General Electric 35.75 (32.75), General Motors 33.62 (30.12), Anaconda 27.87 (26.12), Betlehe Steel 49.00 (45.75), Intern Nickel 46.00 (43.75), Tennessee Corp. 7.00 (6.12), Shell Union 13.50 (12.37), Standard Oil 48.00 (44.87).

METALE

LONDYN, 11. 4. Platyna 7.50, Wolfram cif 49—51, Srebro 18.87, Złoto 140.0 1/2.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12 bm.: W dalszym ciągu pogoda chmurna z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nieco cieplej. Temperatura dniem 10 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich — górne około 40 km/godz. Podstawa chmur od 300 m. Widzialność dobra.



Chorobotwórcze bakterie, pasożytujące na resztkach pokarmów w szczelinach zębów, powodują próchnicę, sprzyjają przedwczesnemu psuciu się zębów i tworzeniu się szpetnego, żółtawego nalotu.—

ANTYSEPTYCZNA PASTA DO ZĘBÓW VADEMECUM, dzięki swym wybitnym własnościom bakteriobójczym, niszczy w zarodku zgubne mikroby, usuwa kamień nazębny i nadaje zębom lśniącą biel.

ELIKSIR VADEMECUM, uniwersalny środek antyseptyczny, odkaża jamę ustną, czyni oddech świeżym i przyjemnym.

PASTA DO ZĘBÓW I ELIKSIR
VADEMECUM
ZWALCZAJĄ KAMIEŃ NAZĘBNY I PRÓCHNICĘ

Kupcy i przemysłowcy korzystają z kredytów
w SPÓŁDZ. BANKU KREDYTOWYM
Kraków, STRADOM 15

Obroty 1937 r. — 35,000.000.—
Prezesi: ABR. NUSSBAUM i ZYGM. ALEKSANDROWICZ

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRZYJMĘ chłopca na stałe. Pralnia „Express", Stradom 10. 1665g

KASJERKA dobrej prezencji potrzebna do sklepu. — Zgłoszenia „Kaucja 300 złotych" do Administracji „Nowego Dziennika". 1666g

DO administrowania biura sprzedaży ratalnej potrzebna siła rutynowana, z dokładną znajomością praw sądowych i podręcznej buchalterii. Oferty z opisem świadectw i życiorysem pod „B. D." do biura ogłoszeń, Wienera, Katowice. Szopena 8. 2248k

ODBIERACZKA z dłuższą praktyką potrzebna. Zgłoszenia z świadectwami: Grafia, Starowiślna 72. 2246k

PRAKTYKANT DROGERYJNY z ukończoną 6-tą gimnazjalną, możliwie posiadający rower poszukiwany. Zgłoszenia: Drogeria „Nowoczesna", Grodzka 35. 1663g

Posad poszukują

PANNA inteligentna, łagodna, opanowana, poszukuje posady najchętniej u adwokata, rejenta lub do zarządu domu u samotnej osoby na wyjazd. Pisze biegle na maszynie stenografuje z praktyką biurową. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" — „Irena 2010". 1248k

DYPLOMOWANA kosmetyczka poszukuje posady. Warunki skromne. Zgłoszenia pod „Kosmetyczka" — Lina Propperówna, Jasło. 2252k

BUCHALTER - bilansista — prowadzi księgowość godzinowo, wykonuje wszelkie czynności buchalteryjne — tanio. Telefon 148-85.. 2181k

BUCHALTER - BILANSISTA z kilkunastoletnią praktyką w poważnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, pierwszorzędny korespondent ze znajomością języka niemieckiego, zdolny kupiec, były samodzielny prokurent milionowej firmy obejmie natychmiast odpowiednia posadę. Zgłoszenia pod „Zdolna siła", Kraków, skr. pocztowa 233. 2233k

BUCHALTER-BILANSISTA korespondent polsko-niemiecki obejmie posadę półdniową ewent. godzinowo. Zgłoszenia. Administracja „Nowego Dziennika" pod „Duże doświadczenie". 1570g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" — droga do Białego, pierwszorzędna kuchnia rytualna, przyjmuje zamówienia na święta פסח Bajtnerowa. 2190k

ZAKOPANE. — „PALACE" Święta spędzisz tanio i wygodnie w reprezentacyjnym, nowoczesnym 50 pokojowym hotelu-pensjonacie „Palace". Zarząd: E Lustigowa. Telefon 16-51. 2207k

ZAKOPANE. — Pensjonat „WAWEL". Pod zarządem E. MARGULIESOWEJ. — Przyjmuje zgłoszenia na święta. Tel. 11-73. 12438k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat „Diana" — zaprasza na miłe, wesołe, tanie święta (od 6 zł.) Graffowie. 1640g

ZAKOPANE. PENSJONAT „JURAND" ul. Chałubińskiego czynny cały rok — przyjmuje zamówienia na święta. Dla turystów tanie noclegi. Rothowie. 1629g

ZAKOPANE. — „ADRIA" Droga do Białego, telefon 17-89 — pod zarządem Drowej Neugebornowej — przyjmuje zamówienia na święta. 2220k

ZAKOPANE. Pierwszorzędny pensjonat „BIAŁY DOM" Telefon 13-00 IDY BOŻYKOWSKIEJ i LEONII KRAUTÓWNY PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA ŚWIĘTA. 2222k

ZAKOPANE — Restauracja Higieniczna, Krupówki 58. czynna podczas świąt wielkanocnych כשר של פסח 2223k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Boryna" — otwarty cały rok. **PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA ŚWIĘTA.** — Telefon 14-57. — Zarząd: Braunówna. 2108k

ZAKOPANE Tel. 18-50. Pensjonat pod „SZAROTKAMI" droga do Białego, przyjmuje zamówienia na ŚWIĘTA PESACH. Zarząd H. Zieger.

RABKA. — Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA" prosi o wcześniejsze zgłoszenia na święta Pesach. Kuchnia świąteczna. Tel. 326. 2023k

KRYNICA — „ODALISKA" pełnokomfortowy już przyjmuje zamówienia na święta „Pesach". Ceny umiarkowane. 2210k

KRYNICA. — Pensjonat „BELLEMONTE" przyjmuje zamówienia na święta פסח 2211k

KRYNICA. Pensjonat Vogel zawiadamia PT. Gości, że pensjonat będzie czynny w żydowskie Święta Wielkanocne. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia. 1912k

KRYNICA. Nowobudujący się komfortowy pensjonat, tuż przy Nowych Łazienkach, o 30 pokojach i parcela budowlana — do sprzedania. Zgłoszenia: „Krynica" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 2227k

RABKA. Pensjonat BECK, willa „PORĘBIANKA" — Tel. 259, cały rok otwarty. Przyjmuje zgłoszenia na świąt פסח

A. NUSSBAUM
Kraków, DIETLA 45
NAJWIĘKSZY WYBÓR
DYWANÓW i CHODNIKÓW



— *Czy ma pan do sprzedania stare gazety, czy stare rzeczy?*
— *Nie wiem — żona wyjechała.*
— *O, to z pewnością ma pan próżne flaszki!*

Matrymonialne

SIOSTRĘ ładną, 23-letnią, na dobrej posadzie biurowej, posażną, wydam zamąż za człowieka kulturalnego, dobrego charakteru, z egzystencją. Poważne zgłoszenia: „Dobra rodzina", Kraków. Skrytka pocztowa 253.

Nauka i wychowanie

WPISY NA KURSY KROJU — MODELOWANIA I SZYCIA koncesjonowane przez Kuratorium, dyplomowanej nauczycielki — Stelli **HOROWITZ - LANNEROWEJ.** Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. — Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. Kraków, Karmelicka 46 1961k

HISZPAŃSKIEGO języka (konwersacja) wyuczam dokładnie i szybko. Zgłoszenia: — **ZAMOJSKIEGO** 22 m. 4. 123

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

Lokale

DO pięknego. komfortowego pokoju z osobnym wejściem i balkonem poszukuję spółlokatora. Zgłoszenia: Krakowska 7. m. 20. między 2—4.

POSZUKUJĘ mieszkania komfortowego 2 lub 3 pokojowego I. piętro w najbliższej okolicy Magistratu. Zgłoszenia: Tel. Nr. 171-83. 1662g

LUKSUSOWE mieszkanie trzechpokojowe, parter, kaloryfery, wolne, Kraków, Żuławskiego 5. Wiadomość dozorca.

ŚRÓDMIEŚCIE Dwuosobowy z łazienką, czysty, jasny Filipa 11/6. 2247k

POKÓJ duży, komfortowy, niekrępujące wejście wynajmę dwu panom — młodemu małżeństwu. Łobzowska 47/7. 2231k

Ze staropolskiej Wytwórni
WINA i MIODY כשר של פסח
WĘGIERSKIE — TOKAJ
oraz wielki wybór win **palestyńskich** z winnic
„KIRJAT ANAWIM" poleca po cenach najniższych. —
S. SPIRA, Krakowska 26
Kraków — Tel. 188-30

POSZUKUJEMY do natychmiastowego wynajęcia obszernego **LOKALU** sklepowego o ile możliwe z więcej niż dwoma oknami wystawowymi w centrum Krakowa **GLOBUS**, Kraków, Rynek Główny 31. 2250k

OD zaraz do wynajęcia czysty, ciepły komfortowy pokój wraz z utrzymaniem przy spokojnej rodzinie. — Mikołajska 32. m. 28. winda bezpłatna. 1667g

SKLEP o dwu ubikacjach z magazynem do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 7. 2050k

DO WYNAJĘCIA od 1. czerwca 1938 jedno i dwupokojowe mieszkania, pełnokomfortowe, bardzo obszerne z hollem i przedpokojem, słoneczne, w nowowybudowanym domu, przezimowanym, przy ul. Urzędniczej 55. i 57. tuż przy przystanku tramwajowym. — Oglądać można od godziny 7 — 16. Wiadomość u Dra Józefa Margulicsa, Kraków, Senacka 9. 1598g

POKÓJ dla uczenicy z całkowitym utrzymaniem na bardzo dogodnych warunkach przy solidnej żydowskiej rodzinie razem do wynajęcia. Zgłoszenia: Skawińska Boczna 3. m. 3.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4. wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.